Nr. 7. — Rocznik XXI. **Niedziela, 10 stycznia 1892.**

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

PROGRAM
przyjęcia i konsekracyi
Najprzewielebniejszego
Księdza Arcybiskupa Nominata
w Gnieźnie
dnia 16 i 17 stycznia 1892 roku.

W sobotę 16 stycznia:

1. O godzinie $10^1/_2$ z rana: Przyjazd księdza Arcybiskupa pociągiem nadzwyczajnym na dworzec w Gnieźnie.

Przyjęcie przez Komitet przy wagonie i wprowadzenie do sali.

W sali przemówią wyznaczeni mówcy i to:
a) w imieniu obywatelstwa okolicznego i wiejskiego,
b) w imieniu miasta Gniezna,
c) w imieniu katolików Niemców,
d) w imieniu okolicznych włościan.

2. Po przemówieniach odjazd księdza Arcybiskupa poprzedzonego banderą konną: ulicą Kolejową, Lipową, Fryderykowską, przez Rynek do fary. (W razie wielkiéj niepogody z Fryderykowskiéj przez Rynek wprost do katedry.)
3. Z fary pochód procesyonalny przy udziale cechów i towarzystw miejscowych katolickich do katedry.
4. Z katedry odprowadzenie procesyonalne ks. Arcybiskupa do pałacu.

Porządek w czasie pochodów utrzymują towarzystwa miejscowe.

W niedzielę 17 stycznia:

1. O godzinie $8^1/_2$ rano zbierają się cechy i bractwa z godłami przed pałac arcybiskupi.
2. O godzinie 9 pochód procesyonalny z pałacu do katedry wśród szpaleru, utworzonego przez członków bractw, cechów i towarzystw. — Po konsekracyi odprowadzenie ks. Arcybiskupa porządkiem jak rano do pałacu.
3. Około godziny 12 po powrocie do pałacu przedstawienie Deputacyi w porządku następującym:
   a) Naczelne władze świeckie,
   b) Obywatelstwo obydwóch Archidyecezyi,
   c) członkowie Magistratu i Rady miejskiéj,
   d) lekarze, prawnicy, profesorowie i aptekarze,
   e) przedstawiciele Towarzystw naukowych,
   f) przedstawiciele prasy,
   g) kupcy i przemysłowcy miasta Gniezna,
   h) cechmistrze i naczelnicy Towarzystw świeckich,
   i) Deputacye miast i miasteczek,
   k) Deputacye włościan okolicznych.

   Deputacye pp. winne się głosić piśmiennie aż do 15 b. m. do JMci Księdza Proboszcza Sołtysińskiego w Gnieźnie, a po konsekracyi zebrać się tuż przy pałacu arcybiskupim, gdzie je wyznaczony delegat uporządkuje i do pałacu wprowadzać będzie.
4. Wieczorem o godzinie 5 iluminacya; o godzinie $5^1/_2$ korowód z pochodniami z muzyką na czele, spalenie ogni sztucznych i śpiew zgromadzonych pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ zakończy uroczystość.

Komitet.

Poznań, 9 stycznia.

Z bieżącéj chwili.

Dziwną poniekąd wiadomość nadsyła rzymski korespondent do „Daily Chronicle“, że rząd włoski zapytał niemieckie ministerstwo spraw zewnętrznych o zdanie co do osoby nowego ambasadora angielskiego w Rzymie, na co rząd niemiecki odpowiedział, iż nie ma nic przeciw zamianowaniu Sir Roberta Moriera.

Sir Robert Morier zaczepiony przez kolońską gazetę za panowania Fryderyka, odniósł zaczepkę tę do inspiracyi, pochodzących z ministerstwa spraw zewnętrznych, co wywołało pewien zatarg z hr. Herbertem Bismarkiem i ożywioną korespondencyą pomiędzy obydwoma. Rząd włoski sądził, że wypadk te pozostawiły niemiłe wspomnienia o sir Morierze w Berlinie, i że dla tego nie będzie on chętnie widziany na stanow,sku ambasadora rzymskiego. Tem można sobie tłomaczyć zapytanie rządu włoskiego, z drugiéj jednak strony przypuścić prawie nie można, aby ktoś był tego mniemania, że rząd niemiecki wystąpi przeciw mężowi, który jedynie tem zawinił, iż nie zniósł spokojnie rzucanych na niego kalumnii i że był zniewolony wystąpić przeciw Herbertowi Bismarckowi.

Całkowite zwycięztwo *radykalnéj partyi w norwegskich wyborach do Stortingu* umocniło z jednéj strony stanowisko ministerstwa Steena, z drugiéj zaś spotęgowało nadzieje wszystkich, Szwecyi nieprzyjaznych żywiołów. Radykalna większość przedstawia się poważniéj, jak początkowo przypuszczano, ponieważ z 14 umiarkowanych najmniéj sześciu pójdzie zgodnie z radykałami w kwestyi unii, tak, iż rozporządzają oni 69 głosami, podczas kiedy 37 konserwatywnych może liczyć tylko na pomoc 8 umiarkowanych. Organa radykałów wyciągają z tego rezultatu wyborów już teraz odpowiednie konsekwencye, zapowiadając bezwzględną walkę ze Szwecyą, która ma się zakończyć zupełnem państwowem równouprawnieniem Norwegii, albo też rozwiązaniem unii. Konserwatywne stronnictwo przypisuje główną winę swojéj klęski byłemu szwedzkiemu ministrowi stanu, baronowi Akerhielm, który wyraził się podobno kiedyś, że się z Norwegczykami rozprawi po szwedzku i przez to podrażnił norwegskich wyborców konserwatywnych, a radykałom dał w ręce skuteczną broń agitacyjną. Opinia publiczna wobec wyniku wyborów jest jeszcze chwilowo całkiem spokojną, rozbudzi się jednak, gdy zawsze namiętna parlamentarna walka pomiędzy obydwoma rządami. Półwysep skandynawski stoi oczywiście w przededniu wielkich wypadków, które nie małéj będą doniosłości politycznéj dla zagranicy, a szczególniéj dla Rosyi, bezpośredniéj sąsiadki.

Telegram z Szangai donosi, że obecne niepokoje w północnych Chinach zostały wzniecone przez Li Hunga, który jest synem byłego komendanta prowincyi Wiangfu a poźniejszego rewolucyonisty Li Hung Szua. Li Hung jest odważnym i przedsiębiorczym człowiekiem i mści się on za swego ojca, którego ścięto na rozkaz gubernatora w Anhui. Jest on nadto jenerałem tatarskim i jako taki ma wielkie wzięcie i zaufanie u powstańców. Li Hung został wprawdzie przez Julu pobity, ale wojsko cesarskie, które służyło pod dowództwem ojca jego, dezertuje do powstańców i pomnarza ich szeregi, które nie przestraszają się poniesionemi klęskami.

Agitacya przeciw *niemiecko-belgijskim traktatom handlowym* przybiera, jak donoszą z Brukseli, coraz bardziéj niebezpieczny charakter. Dopóty przeciwnicy traktatów ograniczali swoje wycieczki na poszczególne pozycye, które są niekorzystne dla niektórych gałęzi przemysłu belgijskiego, można było mieć nadzieję, że głos ich nie przeważy w obec ogólnego interesu. Tymczasem jednak większa liczba belgijskich dzienników nie szczędzi żadnych usiłowań, aby dowieść swym czytelnikom, że ogólny interes Belgii wymaga koniecznego odrzucenia traktatów i że Belgia nie poniesie przez to najmniejszéj szkody oraz nie potrzebuje się obawiać żadnych nieprzyjemności ze strony Niemiec. „Patriote“ oświadcza drastycznie, że odrzucenie traktatów nie wywoła żadnego niebezpieczeństwa dla Belgii, ponieważ Niemcy potrzebują „nas“ i Niemcy będą nadal odbiorcami wyrobów belgijskiego przemysłu. Propaganda ta zjednuje sobie licznych entuzyastycznych zwolenników, którzy nie dawno temu zachowywali się jeszcze zupełnie biernie w obec traktatów.

Przygotowania do *wyborów parlament. w Anglii*, mających przypaść na jesieni, nie ustają w biegu i przybierają postać dla gabinetu lorda Salisburego niewiele dobrego wróżącą. Być bardzo może, że jeżeli dzisiejszy szef rządu nie potrafi znaleźć dobrego sposobu na odparowanie wymierzonego weń ciosu, to upadnie sromotnie właśnie w chwili dla W. Brytanii najmniéj korzystniéj.

Karol Dilke, który, ugorując ciągle jeszcze na niwie praktycznéj polityki, przypomina się tylko artykułami w „Fortnightly Review“, uderza silnie na zagraniczną politykę Salisbury'ego i jako główne przeciw niéj *gravamina*, przytacza: „konszachty“ z trójprzymierzem i dość otwarte popieranie jego zamysłów, odstąpienie Helgolandu Niemcom i wydanie Madagaskaru Francyi i mało stanowczości w ogólnem postępowaniu. Osobliwą jest rzeczą, że taki gladstonista, jak Dilke, w wywodach swych niezupełnie zgadza się z zasadami wodza whigów i często idzie na własną rękę.

Telegramy.

Paryż, 8 stycznia. Organa rządowe zaprzeczają wiadomości podanéj przez „France,“ jakoby wyprawa do Tuatu była już rzeczą postanowioną.

Tanger, 8 stycznia. Trzy statki angielskie zarzuciły kotwicę w tutejszym porcie, załogi ich jednak nie wylądowały. Sytuacya polepszyła się.

Paryż, 8 stycznia. W parlamentarnych kołach obiega pogłoska, że deputowany Hervieu zamierza wystósować interpelacyą o położeniu w Dahomeyi i niepokojach w Kongo.

Bruksela, 8 stycznia. Centralna sekcya Izby reprezentantów, któréj powierzono zbadanie traktatów handlowych, przyjęła je 4 głosami przeciw 3.

Paryż, 8 stycznia. Korespondent petersburski dziennika „Temps“ zaprzecza, na podstawie autentycznych informacyi, pogłoskom, jakoby rząd rosyjski sprzedał część obligacyi ostatniéj pożyczki.

Londyn, 8 stycznia. W Walhall zaaresztowano wczoraj z powodu udziału w spisku anarchistycznym trzy osoby, jednego Anglika, jednego Francuza i jednę kobietę niewiadoméj narodowości. Zaaresztowani podobno wspólnie z uwięzionym już w Londynie anarchisuą trudnili się fabrykacyą bomb.

Wiedeń, 8 stycznia. Cesarz austryacki kazał wyrazić Abbasowi swoje współczucie. W imieniu rządu brytyjskiego składał Abbasowi kondolencyą sekretarz ambasady Phipps w zastępstwie chorego ambasadora Pageta.

Rzym, 8 stycznia. Urzędowy dziennik publikuje dekret królewski, który sankcyonuje prawo o przedłużeniu sądownictwa mieszanego.

Carogród, 8 stycznia. Wielki wezyr Dżewad pasza został zamianowany jenerał-adjutantem i wolno mu obydwa tytuły używać.

Wiedeń, 8 stycznia. Syn kedywa egipskiego, Abbas basza wyjeżdża wraz z bratem, po pożegnaniu się z nauczycielami i kolegami z Theresianum dzisiaj wieczorem do Tryestu, gdzie go oczekuje osobny statek parowy. Obu książętom, po śmierci kedywa, przesłały kondolencyą dwór, dyplomccya i arystokracya miejscowa.

Wiedeń, 8 stycznia. Bank austro-węgierski obniżył stopę procentową o 1%. Przedłożony na dzisiejszem posiedzeniu rady jeneralnéj austro-węgierskiego banku bilans za rok 1891 wykazuje ogólną dywidendę w wysokości 46 złr. 70 cent., t. j. 7.78%.

Waszyngton, 8 stycznia. Według otrzymanych tu wiadomości, zawiadomił Harrison dyplomatycznych reprezentantów Austro-Węgier i Hiszpanii, że na podstawie bilu Mac Kinleya zarządzi począwszy od dnia 15 marca b. r. zniesienie wolnego od cła przywozu cukru, kawy, herbaty i skór z tych krajów do Stanów Zjednoczonych, jeżeli do owéj chwili nie zostanie zawarty traktat, oparty na wzajemności.

Strassburg (w Alzacyi) 8 stycznia. Wydział krajowy zostanie prawdopodobnie zwołany na 28 bm.

Wiedeń, 8 stycznia. „N. fr. Presse“ publikuje interwiew z rumuńskim ministrem oświaty, Jonescu, który bawi obecnie we Wiedniu. Jonsecu stwierdził jednozgodność nowego ministerstwa rumuńskiego w zewnętrznych i wewnętrznych kwestyach. Rumunia potrzebuje pokoju do swego wewnętrznego rozwoju i w celu tym stara się o przyjaźń mocarstw, prowadzących politykę pokojową. Wobec zewnętrznych trudności połączą się wszystkie stronnictwa w Rumunii. Jonescu wyraził to przekonanie, że zaręczyny następcy tronu z księżniczką edinburską zostały jak najsympatyczniéj w kraju przyjęte. O mądrości i patryotyzmie króla mówił minister z podziwieniem. Sądzi on, że obecnie zostały stósunki w Rumunii utrwalone i oczekują nadzwyczajnych sukcesów nowego gabinetu przy wyborach.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż w r. b. w Dorpacie egzamina dojrzałości uczniów gimnazyalnych odbędą się po raz pierwszy w języku rosyjskim.

Madryt, 8 stycznia. Rada ministrów pod przewodnictwem królowéj rejentki postanowiła również wysłać okręt wojenny do Tanger.

Madryt, 8 stycznia. Przy omawianiu marokańskiéj kwestyi pochwala „Imparcial“ wysłanie francuskich okrętów do Tanger, zauważa jednak, że Francya lepiéjby uczyniła, gdyby Anglikom nie dała powodu twierdzenia, że muszą zająć stanowisko przeciw operacyi Francyi w zachodniém i południowém Maroko. Hiszpania stanie po stronie tych mocarstw, które będą broniły położenia ustanowionego mocą traktatów. „Globo“ sądzi, że Hiszpania musi bronić status quo, a „Liberal“ pochwala wysłanie hiszpańskich okrętów do Tanger.

Kairo, 9 stycznia. Wielki wezyr zatelegrafował do prezesa ministrów, że sułtan zamianował Abbassa kedywem. Prezydent Carnot przesłał powinszowanie Abbassowi.

* ***Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz*** wyjechał dzisiaj do Berlina, dokąd przez Najjaśniejszego Pana wezwany został celem złożenia homagialnéj przysięgi w ręce Jego. Zaszczyt ten społeczeństwo nasze i katolicy wszyscy z wdzięcznością uznać będą musieli i ocenić.

Konsekracya odbędzie się 17 w Gnieźnie i rozpocznie się o 9 rano. Dnia poprzedniego opuści Najprzewielebniejszy Ksiądz Arcypasterz Wrześnią pociągiem nadzwyczajnym i będzie przyjmowany uroczyście przez Gnieźnieńskie obywatelstwo i wszystkich wiernych. (Zob. Program na czele „Kuryera“).

* ***Piszą nam*** z wiarogodnego źródła:

„Bule o nominacyi ks. prałata Stablewskiego na Arcybiskupstwo Gnieźnieńskie i Poznańskie nadeszły z Rzymu już od dość dawnego czasu i miały być pierwotnie przez ks. kanonika Krępcia zaprezentowane obydwom prześwietnym kapitułom Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj, — odstąpiono jednak późniéj od tego i Najprzewielebniejszy Ks. Arcypasterz posłał je naprzód do Berlina, nie chcąc przedwcześnie przerywać rządów Najprzewielebniejszych księży Administratorów.

„W tych dniach jedzie Najprzewielebniejszy Ks. Arcybiskup do Berlina, gdzie we wtorek dnia 12-go b. m. składać będzie homagium. Cesarz życzył sobie odebrać tę przysięgę osobiście w zamku berlińskim. W tym samym dniu zaproszony jest nasz Arcypasterz na obiad dworski, a następnie będzie na obiadach u kanclerza hr. Capriviego i ministra oświaty hr. Zedlitza-Tützschlera, na które otrzymał zaproszenie wraz z swoim kapelanem.

„Według przyjętego zwyczaju zawiadomił Ks. Arcybiskup wszystkich biskupów pruskich o swéj nominacyi.“

Wiece.

Zebrania przedwyborcze. W Srodzie, Sremie i Wrześni odbędą się ***pojutrze w niedzielę dnia 10 stycznia r. b.*** walne zebrania wyborców odnośnych powiatów celem zestawienia listy kandydatów na posła do sejmu pruskiego w miejsce ks. Arcybiskupa dr. Stablewskiego.

W Srodzie, gdzie zda sprawę z czynności Koła polskiego ks. dr. Jażdzewski, odbędzie się zebranie o godzinie 3 po południu. — tak samo we Wrześni, w Sremie o godz. 4.

W Sierakowicach odbędzie się w sprawie szkolnéj wiec dnia 14 stycznia b. r. o drugiéj (2) godzinie po poł. w oberzy p. Feyersteina.

O jak najliczniejszy udział prosi

Komitet.

Dnia 22 stycznia o godz. 1 z południa odbędzie się w sprawie szkolnéj na powiat kościerski

wiec w Kościerzynie

na sali p. Turskiego.

O liczny udział prosi

Komitet.

W sprawie prywatnéj nauki języka polskiego.

Ze wsi, 7 stycznia 1892.

(X. J.) Wspomnieliście, że pan minister oświecenia rozkazał zbadać, jak i komu i gdzie udziela się w szkołach elementarnych nauka języka polskiego. Być może, że po dokładnem zbadaniu stósunków, rozporzadzi, aby tę naukę udzielano nie prywatnie, lecz z urzędu, wśród godzin planem objętych; — bo my długo tego anormalnego stósunku nie wytrzymamy. Nauczyciele skarżą się na brak czasu; — nie mają po prostu dość godzin w dzień, aby uczyć prywatnie; — biedne dzieci, mieszkające o granicę od szkoły, w ciemny wieczór wracają z polskiéj nauki do domu. Na to potrzeba wielkiéj cierpliwości i wielkiego poświęcenia. Łuk długo napięty być nie może i potrzeba wytężyć wszystkie siły, aby przeprowadzić u władz rządowych, iżby się zlitowały nad dziećmi i nauką języka polskiego zrównały z wszystką inną nauką.

Inna jednak jeszcze zachodzi kwestya, piekąca także, to kwestya finansowa. Czyby nie można zarządzić ankiety i spisać z wszystkich parafii, ile każda płaci remuneracyi za naukę języka polskiego, aby posłowie nasi w Berlinie wykazali, na jakie to ciężary i ofiary myśmy i tak już biedni, wystawieni? — To tysiące marek się okażą, które składać musimy na prywatną naukę języka polskiego. Znam parafie, które 600—1000 marek rocznie na ten cel składać muszą i składają. Pieniądz to zupełnie niepotrzebnie wyrzucony, — podatek straszny, któryby przecież władza rządowa znieść mogła, gdyby ująwszy kilka godzin innym gałęziom nauki, jak: historyi, jeografii, rachunkom, — na polski język przeznaczyć je zechciała. Niechby się panowie w Izbach dowiedzieli, do jakich to sum dochodzi ten podatek, podjęty li tylko dla tego, aby dzieci nasze czytać umiały w katechizmie i książce do nabożeństwa. A czas wielki wróci się do katechizmu, bo źle na wsi się dzieje. Trzeba było n. p. w Szamotulskiém w dzień Nowego Roku posłuchać, jakiemi argumentami lud masami wypowiadał miejsca chlebodawcom i jak trudno go dzisiaj skłonić do tego, aby pozostał i pracował na glebie rodzinnéj. I tak co rok gorzéj idzie, co rok większa niemoralność i większe przejmowanie się socyalistycznemi zachciankami i ideami; — a dzisiaj już nietrudno obliczyć, kiedy zupełnie pozostaniemy bez robotnika, a lud wiejski zupełnie się zdemoralizuje. — Więc dowódźmy sumami, jak nam ciężko!

W Śremie

zgłosił się do konkursu bank wekslarski połączony z kasą oszczędności, zostający przez długi czas pod dyrekcyą pana Tadrzyńskiego, w końcu zaś pod dyrekcyą dr. Antoniego Broeckera. Odróżniać przedewszystkiem należy ten bank wekslarski od Banku ludowego, zostającego pod zarządem ks. patrona Wawrzyniaka, bez którego pomocy i życzliwego poparcia ona tak zwana kasa oszczędności byłaby dawno runęła, Bank ludowy natomiast stoi na silnych i niewzruszonych podstawach spółki zapisanéj z nieograniczoną poręką, która mianowicie pod sprężystym i znakomitym ze wszech miar zarządem księdza patrona Warzyniaka szerokiem cieszy się zaufaniem.

Do pism naszych nadchodzą różne szczegóły i wiadomości o konkursie i o stanie finansowym

upadłego banku. W tych wiadomościach chcianoby rzecz tak przedstawić, jakoby bank wekslarski śremski upadkiem swoim szczególnie odbił się na „klasach średnich“, które w nim znaczne kapitały utopiły; piszą o 360 tysiącach marek, które stracić mieli włościanie i mieszczanie z Dolska. Z tego potem wynurza się tyrada téj treści, że „naród biedny“ pieniądze składa, a klasy wyższe z tych składek korzystają, pożyczają, banki o konkursy przyprawiają — i w ten sposób klasy średnie w niedolę i rozpacz wtrącają!

Nie wiemy, jak tam specyalnie stoi sprawa z bankiem pana dr. Broeckera, czy klasy średnie zaszczycały go swém szczególném zaufaniem i kapitały swoje w nich utopiły — ale to wiemy, że bank wekslarski w Sremie od dawna chromał, co nie było dla interesowanych tajemnicą i że dla tego można się było już dawno ratować i pieniędzy w nim więcéj nie lokować.

Przedewszystkiém atoli winniśmy zaprotestować przeciwko takiemu generalizowaniu wypadku śremskiego i rozciąganiu go na *wszystkie* nasze instytucye finansowe. Banki, spółki, kasy oszczędności są dla wszystkich, wszyscy w nich pieniądze składają, wszyscy z nich pożyczają, nie może zatém być mowy o tém, jakoby ten lub ów bank, a jeszcze gorzéj *wszystkie* banki od klas średnich pieniądze brały — a klasom wyższym je pożyczały, które znowu pieniądze te trwoniąc i marnując „klasy średnie“ o ruinę przyprawiają.

Jeżeli „klasy średnie“ w banku wekslarskim w Sremie poniosły jakie znaczniejsze straty — to jest to ich własną winą, — bo same dobrowolnie tam kapitały swoje lokowały.

Dla czego ich nie ostrzegano, aby zamiast w banku wekslarskim — lokowały raczéj swe oszczędności w Banku ludowym, pod zarządem ks. Patrona zostającym?

W ogóle powinniśmy przyjść do tego przekonania, że nasze Spółki zarobkowe i pożyczkowe z *nieograniczoną* poręką są najpewniejszemi instytucyami finansowemi, w których jest najbezpieczniéj składać swe kapitały i depozyta, mianowicie jeśli do tego przyłącza się jeszcze przymiot dobréj i sprężystéj administracyi. Spółka, która ma znaczny fundusz rezerwowy, znaczny udział członków i pewny uczciwy zarząd, jest niezawodnie najpewniejszym zbiornikiem obcych kapitałów, bo kapitały te gwarantuje nie tylko fundusz rezerwowy i udział członków, ale nadto jeszcze *wszyscy* członkowie *razem* wzięci i każdy członek z *osobna*.

Możnaby jeszcze wskazać na zarządy i powiedzieć, że za nie nigdy z absolutną pewnością ręczyć nie można, — ale trzeba wiedzieć o tem, że skoro $^1/_4$ majątku spółki zostanie stracona, wtedy według nowéj ustawy o spółkach członkowie Zarządu i Rady nadzorczéj zobowiązani są zwołać walne zebranie, temuż rzeczywisty stan majątkowy przedstawić, tak że dość wcześnie można pomyśleć o ratunku i z niebezpiecznéj sytuacyi się wycofać — nie nadwyrężając *depozytów*, które ostatecznie zawsze są pewne.

Takby należało publiczność oświecać i pouczać o rzeczywistym stanie rzeczy — nie zaś z powodu jednego wypadku rzucać podejrzenie na wszystkie Spółki i Banki ludowe. Dla czego, pytamy raz jeszcze „klasy średnie“ nie składały swych oszczędności w Banku ludowym, gdzie jest prawie *absolutna* pewność, że depozytów swoich nie stracą? Może je nęcił wyższy procent, jaki im obiecywano w banku wekslarskim? Lepiéj przestawać na małym i pewnym procencie, aniżeli łudzić i durzyć się obiecanką cacanką!

Śmierć kedywa Tewfika i jego stósunek do Egiptu.

Całkiem niespodziewaną wiadomość o śmierci kedywa egipskiego przyniósł nam wczoraj telegram biura Reutera. Chorobę Mehemeda Tewfika, który zapadł na influenzę, tak długo ukrywano, póki to było możliwem. Dopiéro gdy przyrzuciło się zapalenie płuc i kedyw walczył już ze śmiercią, zdecydowano się rozgłosić wieść o ciężkiéj chorobie, która doszła nas równocześnie prawie z doniesieniem o śmierci.

Mehemed wstąpił na tron kedywa po swym ojcu, Ismaelu paszy, który go przeżył, w roku 1879, w owym właśnie czasie, kiedy Egipt przechodził najtrudniejsze przesilenie. Śmiałe i początkowo szczęśliwe czyny, które energiczny i uzdolniony, ale także i lekkomyślny Ismael pasza przedsiębrał, aby podnieść Egipt do rzędu państw samodzielnych, skończyły się bardzo smutnemi rezultatami. Walczył on z powodzeniem w Sudanie, lecz szczęście wojenne nie było mu wierném i fatalny wynik wojny abisyńskiéj obniżył wpływy i powagę Egiptu w obec środkowych krajów nad Nilem. Podczas otwarcia kanału suezkiego stał Ismael u szczytu chwały i równocześnie nad krawędzią przepaści. Jego plany, celem ogłoszenia niezależności Egiptu, obudziły zazdrość zwierzchniczéj Porty, która już w onczas rozporządzała stanowiskiem kedywa, będącego wice-królem sui generis. Uroczystości atoli, jakie się odbywały przy otwarciu kanału suezkiego, zwlekły na krótki czas ostateczne przesilenie, które późniéj tém bardziéj stanowczy przybrało charakter. Ismael pasza musiał spuścić z tonu i przyjąć upokarzające warunki, jakie mu W. Porta podyktowała. Jeszcze raz atoli uśmiechnęło mu się szczęście. Turcya uczuwała wielką potrzebę pieniędzy, sułtan Abdul-Aziz wydał przeto rozporządzenie, czyli firman, który pozwalał mu czynić wszystko, co mogło się było przyczynić do utwierdzenia niezależności Egiptu. Pomyślnéj budowie dzieła przeszkadzała niestety bezmyślna finansowa gospodarka Ismaela i ogromny deficyt, co był pierwszéj dalszą tylko konsekwencyą. A nadto zdecydował się Ismael pasza ku końcowi r 1875 do owego fałszywego kroku, który nader smutne miał następstwa. Sprzedał on Anglii akcye kanału suezkiego, będące własnością Egiptu, za ośmdziesiąt milionów marek i „uprosił“ sobie u Anglii dobrego finansistę do uporządkowania finansów egipskich.

Po tych wypadkach skończyło się niebawem panowanie Ismaela i nie można już było myśleć o jakiejkolwiek niezależności Egiptu. Na mocy układów z zachodniemi mocarstwami zamianowano Nubara paszę rządzącym ministrem Egiptu, dodając mu po jednym Angliku i Francuzie, jako doradzców. Ismael chciał się jeszcze oswobodzić. Gdy nie mógł jednak, a raczéj wzbraniał się zapłacić procentów, został na życzenie mocarstw zachodnich zrzucony z tronu i proklamowano kedywem jego syna Mehemeda paszę.

Ismaelowi nie można odmówić pewnéj dyplomatycznéj zręczności, popartéj energicznym charakterem; syn zaś jego, zmarły wczoraj kedyw Tewfik pasza, odznaczał się bardzo dobremi chęciami, był jednak w każdéj sprawie słabym, chwiejnym i niesamodzielnym monarchą, chociaż i nieszczęsne stosunki, które odziedziczył, ponosiły także znaczną część winy. Prawa, które przyznawano jeszcze Ismaelowi, zostały Tewfikowi przy wstępowaniu na tron odebrane, i stał się on niebawem powolnem narzędziem komisarzy finansowych, nadsyłanych przez Anglią i Francyą. Reformy zaś, inspirowane przez rzeczone mocarstwa europejskie, wywołały głębokie niezadowolenie egipskich urzędników i oficerów, a naród jęczał pod ciężarem podatku.

W roku 1882 wydarzył się w Egipcie ważny epizod, któremu początkowo małe przypisywano skutki. Arabi pasza został zamianowany ministrem wojny, poóczas kiedy Tewfik, chwiejąc się to w tę, to w ową stronę, ujął ster władzy w swoje ręce i ogłosił się przywódzcą stronnictwa narodowego, aby zrzucić obce jarzmo. Dnia 11 czerwca wybuchły w Aleksandryi gminoruchy, a skutkiem stanowiska Arabi paszy, który krępując rozwój powstania, głównych jednak przewodników nie ukarał, rozpoczęło się dnia 11 lipca bombardowanie miasta przez flotę brytyjską pod dowództwem admirała Seymoura. Historya powszechna wydała już swój sąd o tym nędznym czynie Anglików. Bombardowanie Aleksandyi było wynikiem zimnych obliczeń brytyjskiego rządu i miało się przyczynić do wzmocnienia angielskiego kuglarstwa nad Nilem. — Przedsięwzięcie to nie odniosło atoli pozytywnych skutków, a było bodźcem i główną przyczyną rzezi, jakiéj się dopuścili na Europejczykach rozgoryczeni żołnierze egipscy. Angielskie wojsko lądowe musiało przybyć do Egiptu, a dopiero po dwóch miesiącach zdołano stłumić powstanie, które nie rozprzestrzeniłoby się było na tak wielkie obszary, gdyby ze strony angielskiéj nie wystąpiono tak szorstko i spróbowano pogodzić się w drodze pokojowéj z Arabi paszą, który miał być przystępnym i jasnomyślącym człowiekiem. Arabi pasza znajduje się od tego czasu na wygnaniu i wiedzie sielski żywot na wyspie Ceylon.

Tewfik pasza został wprawdzie skutkiem angielskiéj interwencyi ponownie kedywem ogłoszony, lecz równocześnie popadł w zupełną zależność od gabinetu londyńskiego. Dla Egiptu zaś rozpoczął się szereg smutnych lat i smutnych wypadków. Sudan, którego kedywe nie zdołał utrzymać, bo Gladstone o kraj ten nie dbał, oderwał się od Egiptu, a usiłowania angielskich oficerów i urzędników, — w celu zaprowadzenia porządku i organizacyi w ogólnym chaosie, nie odnosiły długi czas żadnych prawie rezultatów. Dopiero w ostatnich latach nastąpiła pod tym względem pewna zmiana na lepsze.

Angielska okupacya stała się tymczasem trwałą instytucyą. Jeśli zaś co miesiąc lub kwartał w Paryżu albo w Carogrodzie poruszą kwestyą ewakuacyi Egiptu, to gabinetowi angielskiemu nie rozchodzi się w takim razie o parę pięknych słówek, które francuskiemu rządowi lub W. Porcie ocukrzą nieco gorzką pigułkę. W rzeczywistości nie myśli Anglia o ewakuacyi Egiptu i zanosi się na to, że dobrowolnie nie ustąpi z kraju Faraonów.

Niespodziewana śmierć kedywa poruszy niewątpliwie kwestyą tę, podnosząc ją do przedmiotu publicznéj dyskusyi.

Mehemed Tewfik liczył około 40 lat. Ojciec jego, Izmael pasza, ma dzisiaj lat 60. Chociaż Izmael posiada wybitniejsze zdolności od Tewfika, jako dyplomata i panujący, to jednak porównanie czysto ludzkich przymiotów pomiędzy obydwoma wypadnie na korzyść syna. Tewfik pasza był oszczędnym gospodarzem tak w państwie, jak i w rodzinie. Nie trzymał sosie nigdy haremu, a z małżonką swoją, Emineh, żył lat siedmnaście w szczęśliwém pożyciu. Pozostawia po sobie dwóch synów i dwie córki. Najstarszy syn, Abbas pasza, urodził się 14 lipca 1874 i będzie prawdopodobnie następcą ojca, jeśli dziadek nie wznowi swoich pretensyi.

Ostatnie telegramy donoszą nam, co następuje:

Londyn, 8 stycznia. Smierć kedywa wywołała tutaj wielkie zadziwienie. Obawiają się, że mogą z tego powodu wyniknąć poważne międzynarodowe zawikłania. „Standard“ pisze, że śmierć kedywa nie zmieni stanowiska, obowiązków i praw Anglii w obec Egiptu. Jakieśkolwiek poruszenie kwestyi egipskiéj w interesie Francyi i Rosyi będzie bezskutecznem przedsięwzięciem. „Daily Telegraph“ i „Times“ żądają energicznéj obrony angielskich interesów. „Daily News“ życzy porozumienia z Francyą i Turcyą, celem ostatecznego załatwienia kwestyi egipskiéj. Do eskadr angielskich na Malcie i Gibraltarze wysłano natychmiast stósowne rozkazy.

Paryż, 8 stycznia. Paryzka prasa przypisuje śmierci kedywa wielką doniosłość polityczną. Anglia użyje nowego kedywa, jako pretekstu do usprawiedliwienia dalszéj okupacyi. Interesowane mocarstwa winny też przed ogłoszeniem nowego wicekróla przedsięwziąć energiczną akcyą i zapobiedz, aby mu nie przydano epiekuńczéj rady przybocznéj, oraz ponowić starania celem zniewolenia Anglii do ustąpienia z Egiptu. „Galois“ mniema, że Anglia z powodu śmierci Tewfika udzieli może Turcyi kilka koncesyi, aby ją zbliżyć do trójprzymierza.

Kairo, 8 stycznia. (Biuro Reutera). Książę Abbas przesłał telegr, do prezesa ministrów, że został głęboko dotknięty śmiercią swego ojca, która jest nieszczęściem dla całéj familii i dla kraju. Wyjeżdża natychmiast do Egiptu i jest przekonany, że do jego przybycia nie będzie kraj na niebezpieczeństwo wystawiony.

Wiedeń, 8 stycznia. „Fremdenblatt“ podnosi cywilizacyjne usiłowania, którym, mimo różnych trudności, był oddany zmarły hedyw Mehemed Tewfik. Następstwo tronu księcia Abbasa, który za 6 miesięcy dojdzie do pełnoletności, zostało uregulowane firmanem sułtana r. 1873 i nie napotka uprawnionych przeszkód.

Krótka wiadomość o ingresach Arcybiskupów Gnieźnieńskich

zebrał ks. S. G.

Rytuałem a raczéj pontyfikałem przepisany wjazd Biskupów do stolicy swojéj odbywał się zawsze z wielką okazałością i uroczystością. I stolica metropolitalna Polski, Gniezno, była często świadkiem tych uroczystych wjazdów swych Arcybiskupów-Prymasów, pierwszych książąt Królestwa Polskiego i W. Ks. Litewskiego, Legatów urodzonych Stolicy św. Najdawniejszy ingres, o jakim wspomina ś. p. ks. Korytkowski w swem dziele O Arcybiskupach i Prymasach, odbył 22 września 1382 Arcybiskup Bodzanta. Arcybiskupi wjeżdżając po raz pierwszy do stolicy swojéj, otoczeni wspaniałym pocztem dworzan, magnatów i panów, rozpoczynali ingresa swe albo od kościoła św. Trójcy, położonego przy bramie Pyzdrskiéj, albo téż od kościoła św. Michała po za murami miasta, zkąd w procesyi uroczystéj wprowadzano ich do kościoła metropolitalnego bramą t. z. *Złotą*, która przed ostatnią restauracyą w końcu wieku przeszłego dokonaną, była tam, gdzie dziś kaplica św. Józefa. Pierwszy Arcybiskup, jak wspomina ks. Korytkowski, był Kardynał Maciejowski, którego od kościoła św. Trójcy niesiono dla podagry w lektyce w czasie ingresu do katedralnego kościoła w r. 1607. Również Andrzeja i Wacława Leszczyńskich z tych samych powodów w r. 1654 i 1662 niesiono stamtąd w lektyce. Nadto od kościoła św. Trójcy odprawili ingres Wojciech Baranowski (1608), Jan Lipski (1637), Mikołaj Prażmowski (1667), Stanisław Szembek (1710), Adam Komorowski (1751), Antoni Ostrowski (1776), Michał Jerzy Poniatowski (1789) zajeżdżając przed kościół ten z pobliskiego *Niechanowa*. Z Niechanowa téż zjechał Jan Wężyk (1627) przed kościół św. Michała na ingres — Fryderyk Jagielończyk zaś z Ostrowitego prymasowskiego (1494). Prócz tych dwóch prymasów odbył wjazd swój od tego kościoła Jan Latalski (1537), Jan Przerębski (1583), Jan Tarnowski (1604).

Krzysztof Antoni Szembek (1741) zjechawszy dzień poprzednio na ingres ze Żnina do wsi Wełnicy pod Gnieznem, nie mógł odbyć uroczystego wjazdu podług dawnego zwyczaju ani do kościoła św. Trójcy, ani św. Michała, lecz dla niepogody wprost przed kościół katedralny zajechał, gdzie go kapituła i duchowieństwo przyjęło.

Podług kronikarza klasztoru franciszkańskiego książę Arcybiskup Krasicki przybył od Gniezna prywatnie, a ubrany we frak, zobaczył kościół, zakrystyą i odjechał.

Opis ostatniego wjazdu i intronizacyą ostatniego księcia Arcybiskupa gnieźnieńskiego ks. Ignacego Raczyńskiego, dosłownie podług zapisów kronikarskich podajemy poniżéj.

Ceremoniał

pierwszego przybycia JO. Xięcia Imci Ignacego Hrabi Nałęcz z Małoszyna i Raczyna Raczyńskiego, Arcybiskupa, Orderów Orła Białego i Czerwonego i św. Jana Jerozolimskiego Kawalera, do Archikatedry Gnieźnieńskiéj Roku 1810.

Jaśnie Ośw. Xiąże Jmość Arcybiskup przybył prywatnie do Gniezna w sobotę, t. j. dnia 5 maja i stanął w Kurii JWJmść X. Konstantyna Kuszla, Dziekana Metropol. Gniezn. Nazajutrz w niedzielę, t. j. dnia 6 maja z rana o godzinie w pół do dziesiątéj Xiążę JMść przybrany w rokietę i mucet przy odgłosie dzwonów po wszystkich kościołach, w asystencyi Prałatów i Kanoników tudzież innego Duchowieństwa przy podniesionym krzyżu z domu Dziekanii prowadzony do Kościoła Metropolitalnego, podczas którego wprowadzenia śpiewana była przez Kantorów Antyfona *Sacerdos et Pontifex* cum Responsorio: *Ecce Sacerdos Magnus*. Gdy Xiążę Jmść stanął w przysionku kościoła, JW. Jmść X. Teofil Wolicki, Proboszcz Metropol. Gniezn. podał przybrany w kapę kościelną Xiążęciu Jmści pacyfikał do pocałowania i kropidło, który skoro siebie i około stojących pokropił przy kontynuującém śpiewaniu Responsorii do kościoła wprowadzonym został.

Stanąwszy Xiążę Jmść naprzeciw Ołtarza Sanctissimi i uklęknąwszy na przygotowanym genuflexorium (klęczniku), pomodlił się nieco. Toż samo uczynił przed ołtarz. św. Wojciecha. Potém zaprowadzony przed w. Ołtarz, gdzie znowu na genuflexorium wśrodku przed ostatnim gradusem Ołtarza postawionym pomodlił się. W tem czasie modlitwy Xiążęcia JMści JW. Proboszcz Wolicki przybrany w Kapę kościelną, stojąc na rogu Epistoły Ołtarza, prześpiewał wiersz Protector noster etc. z modlitwą Deus omnium fidelium Pastor. Po téj skończonéj Xiąże JMść poszedł ad sedem Archiepiscopalem, a stanąwszy in Sede witany został stósowną do téj uroczystości mową przez JWJMść X. Kuszla Dziekana Imieniem Kapituły i Duchowieństwa, któremu Xiąże JMść oświadczył podziękowanie, jak następuje:

Głos miany w dniu pierwszego wstępu JOXięcia JMści Raczyńskiego Arcybiskupa Gniezn. do Archikatedry Gnieźn. przez JWJMści X. Kuszla, Dziekana Gnieźn., gdy JOXiąże JMść stanął pod baldachimem ante suam sedem Archiepiscopalem.

Jak z najwyższem upragnieniem po 6 letniem tejże archikatedry osieroceniu po zejściu ostatniego Arcybiskupa Kapituła nasza i cała Archidyecezya oczekiwały przybycia do téj Stolicy Prawego Następcy, tak z uczuciem pełnem najrzeczywistszego ukontentowania przybywającego Cię dziś JO. Mści Xiaże i zasiadającego pierwszy raz to arcybiskupiéj dostojności miejsce witając, hołd najpowinniejszego i najgłębszego uszanowania przez usta moje Senat Twój, Kapituła Metropolitalna i zgromadzone Duchowieństwo oświadczyć Ci mają sobie za powinność.

Sława archikatedry Gnieźnieńskiéj, jako pierwszéj w rzędzie hierarchii Duchowieństwa Polskiego, mając związek a prawie będąc nieoddzielną od sławy narodu Polskiego, mniemam, że nie wyboczę od materyi głosu mego, gdyż się rozciągnę cokolwiek nad szczegółami z wyjątku historyi téj archikatedry wyczerpnionemi, które za bardzo stósowne do dzisiejszego obrzędu znajduję.

Ileż to Arcypasterzów téj Stolicy pierwszéj Dyecezyi w kraju niegdyś rozległym najszacowniejszemi przymiotami ozdobionych i największe usługi dla Kościoła i Ojczyzny poświęcających kronika życia Poprzedników JO. W. Xiążęcéj Mści wspomina i liczy, zebrane z nich wzory szanowne, wystawiają obraz najdoskonalszych Pasterzy, którzy czynami swemi zatwierdzili i okazali, iż byli wiernymi naśladowcami Nauki JXsa przepisującego prawidła rzeczywistego Pasterstwa, znali bowiem swe owieczki sami przez się, a przez Najemniki owczarnią sobie powierzoną zarządzali. Prowadzili je słowem i przykładem do Cnót i Bogobojności a niektórzy z nich życie swe dla dobra i ocalenia swéj owczarni położyli.

Wszystkich by prawie wyliczać pod tym względem potrzeba, ale sławniejszych i zasłużeńszych tylko wspomnę. Już odbierają cześć należącą się Niebiosom, Sw. Wojciech, którego zwłoki dla powszechnego uczczenia są na widok publiczny w téj archikatedrze wystawione, również i Bogumił, wnuk tak wielkiego Patrona Polski i kościoła tego; toż Janowie, Piotrowie, Jakubowie i tylu innych znanych z Swiątobliwości życia nie mało blasku i zaszczytu téj Archikatedrze przydali. Wśród uczonych nietylko w kraju, ale w całéj Europie znanych znakomite w téj Archikatedrze miejsce trzymają, Łaski, Skotnicki, Traba, Krzycki, Karnkowski, Tarnowski, Maciejowski, Łubieński, Prażmowski, Krasicki.

Jak starannymi byli o chwałę Boską, o ozdobę kościołów, słyna między innymi, Pełka, Odrowąż, Drzewicki, Bodzanta, Baranowski, Szembekowie, Lipski.

Jako stali i gorliwi o pomnożenie Chwały Boskiéj wsławili się szczególniéj Oleśnicki, Dzierzgowski, Uchański, Potocki, Czartoryski, Ostrowski, Poniatowski.

Wszyscy Ci, jak wiele wpływali do najważniejszych zdarzeń w kraju, gdy historya narodu Polskiego, kościoła tego dokładnie wypisuje i wyłuszcza, nie widzę potrzeby dłużéj rozwodzić się nad tym przedmiotem.

Kiedy JOMości Xiąże wspomniałem zaszczyty Poprzedników Twych nie inny założyłem cel, tylko wystawienie Im niejakiego przez to pomnika i oddanie hołdu winnego cnotom i czynom Ich, któremi się wsławili, nie zaś abym wskazał Ci przez to jakoby wzór do Ich naśladowania.

Znajome bowiem nam są dobrze wszystkim tu przytomnym, jako w bliskości Dyecezyi Poznańskiéj zamieszkałym, czyny Pasterstwa Twego, przez któreś się wsławił w trakcie kilkunastoletniego zarządzania tą Dyecezyą, ozdoby kościoła katedralnego, koszta łożone na restaurowanie wielu téj dyecezyi kościołów, świadczą Twą względem Swiętych Pańskich i ich ozdób szczodrobliwość, zaprowadzone światło w godnych téj dyecezyi kapłanach, zaprawienie ich z młodych lat do cnót i bogobojności, wpoiły w nich ducha prawdziwie apostolskiego, a ztąd utworzyła się w dyecezyach i ludziach nawet niższéj kondycyi prawdziwa moralność, która jest właściwie zasadą szczęśliwości kraju, to wszystko czyż nie należy przypisać JOMści Xiąże starunkowi Twemu o dobro téj dyecezyi i przewybornemu urządzeniu onejże?

Czegoż się nie ma spodziewać Archidyecezya i Archikatedra pod nowym rządem tak gorliwego Pasterza, zwrócisz bez wątpienia J. O. W. Xiążęca Mość baczność na wielorakie objekta urządzeń i potrzeb, które pewnie Ci już wyręczające Cię w rządzie Archidyecezyi Officia przedstawić musiały.

Sławie to Twojéj Mości Xiąże zostawiono, abyś przez długo zaniedbaną *a teraz przedsięwziętą wizytę*[1]) téj rozciągłéj Archidyecezyi co znajdziesz niedokładnego ulepszył, co zdrożnego sprostował, a co pożytecznego być osądzisz zdziałał. Oby Nieba udzieliły Ci czerstwości i sił potrzebnych do uzupełnienia tych ważnych przedmiotów, nie inne pewnie są Twe chęci, nie inne zamiary, niech więc Bóg wspiera Twoje zamysły i pomyślnym Je uwieńczy skutkiem, o przedłużenie lat Twych westchnienia nasze wznosić będziemy do Pana Zastępów w ofiarach naszych błagalnych a Bóg miłosierny wysłucha modły nasze. Te są powszechne Vota Kapituły i całego Duchowieństwa Archidyecezyi i Ja na tem kończę głos mój ut si non aeternus, saltem vive diuturnus!

Głos J. O. Xięcia przy pierwszym wstępie do kościoła metropolitalnego.

Nie dla żadnych naszych osobistych zasług, ale w niedościgłych Boskiéj Opatrzności wyroków, które rozporządzeniem cudownem utrzymując swój Kościół na ziemi, podług woli swojéj daje Mu i obiera Pasterzy, na téj stolicy arcybiskupiéj osadzeni pierwszy raz przybywając do téj Oblubienicy Naszéj a niemniéj z okazałością, jak oświadczeniem uprzejmém Prześwietnéj Kapituły przez Szanownego Prałata wynurzoném, przyjęci, dzień dzisiejszy za najuroczystszy dla siebie poczytać byśmy powinni, albowiem katedra, którą zasiadamy w narodzie naszym pierwsza jest. Oblubienica ta nasza Wiary świętéj, którą wyznajemy, szczepem jest, owczarnia ta z Pasterzy Poprzedników Naszych nauką, świętobliwością, dziełami w Kościele i ojczyźnie pożytecznie łożonemi znakomitych, sławną jest. Winnica ta ciężkiemi ich trudami uprawiona, krwią i potem skropiona nam się dostała, a bazylika ta ciał ich składem odwiecznym jest. Lecz gdy z drugiéj strony tychże Poprzedników wielkie przykłady rozważamy, gdy zastajemy zmieniony już poniekąd blask wielkości, którą się ta Owczarnia zaszczycała dawniéj, a nadewszystko, gdy z wysokości téj katedry spoglądając, widzimy całą jéj obszerność, spostrzegamy obfitość żniwa, a robotników mało, gdy widzimy się otoczeni większemi niż gdzieiśdziéj obowiązkami, gdy spadło na nas wszystko razem, jak niegdyś na Jeremiasza, abyśmy wyzywali i psuli, gubili i rozmiatali, budowali i szczepili, kiedy częstokroć najlepsze chęci, największa usilność, znajdują nieprzełamane trudności, radość naszą ze smutkiem i bojaźnią mięszać przymuszeni jesteśmy. To nas tylko cieszy, że który Jeremiasza posłał, ten sam być z nami przyrzekł, że urząd ten namiestniczéj jego władzy, acz w trudnych okolicznościach dźwigając, Boskie sprawujemy Dzieło. Gdy już przyjęliśmy na Siebie urząd pasterski téj owczarni, chęcią naszą jest i będzie, ile z Nas być może za Boską pomocą czuwać nad dobrem Jéj moralném i religijném, o pożytkach całéj w ogólności zaradzać, w szczególności przychylność Naszą ku téj Oblubienicy okazywać. Oby Bóg Wszech-

[1]) Nazajutrz po ingresie rozpoczął J. O. X. Arcybiskup wizytacyą kościoła metropolitalnego.

mocny pobłogosławił tym chęciom i staraniom naszym i dodał nam tyle siły i dzielności, ile nam w przyjętym urzędzie naszym potrzeba! Oby Bóg pokoju, który dla doskonałości Ewangelii daje słowo opowiadającym Ją z wielką dzielnością, raczył nas Sam wziąść za prawą rękę naszą i według woli Swojéj prowadzić, abyśmy Was Trzodę Jego umiejętnie paśli. Oby Wam samym dał moc i siłę w postępowaniu w drodze zbawienia, aby z Was uczynił okazałą w Swych oczach i niepokalaną Trzodę godną niebieskiéj, Owczarnią w mieszkaniu weselących się w jasności świętych, abyśmy wszyscy w Kościele tryumfującym dali mu Chwałę, Trzoda razem i Pasterz!

Po ukończonym głosie Xięcia JMci nastąpiła wielka msza, którą sam Xiąże JMość Arcybiskup, ubrany pontyfikalnie w paliuszu i przy wyniesionym zawsze krzyżu arcybiskupim z zwykłemi ceremoniami odśpiewał; po skończonem na mszy Credo nastąpiło przez kaznodzieję ordynacyjnego katedralnego, JMości X. Ożogowskiego, kazanie do uroczystości i okoliczności stósowne, po którem JMość X. Kaznodzieja oznajmił ludowi, iż JO. Xiąże Arcybiskup tym, którzy będą przytomni téj Jego mszy świętéj uroczystéj i benedykcyi, odpust zupełny udzieli.

Gdy się msza święta skończyła, Chorus odśpiewał antyfonę o św. Wojciechu: Per merita S. Adalberti etc. Xiąże JMość odśpiewawszy wiersz „Justus ut palma florebit“ z modlitwą o tymże Świętym „Tuam Nobis indulgentiam“ etc. wyżéj wspomnionym udzielił benedykcyą.

Nabożeństwo to uroczyste zakończone zostało hymnem „Te Deum laudamus“, po którym tym samym porządkiem Xiąże JMość wyszedł, jak do kościoła wprowadzonym został.

KORESPONDENCYE.

Gniezno, 9 stycznia.

W dniu 17 b. m. odbędzie się konsekracya Najprzewielebniejszego Arcypasterza naszego Floryana. Pożądaną będzie miłośnikom historyi Kościoła polskiego wiadomość, że ostatnim Arcybiskupem, który przyjął sakrę biskupią w kościele swoim metropolitalnym w Gnieźnie, był Jan Odrowąż Sprowski. Ceremonii téj dokonał Jan Gruszczyński, Biskup kujawski, w towarzystwie innych Biskupów, dnia 20 grudnia 1453 roku. Następcy Jana Sprowskiego przechodzili już jako Biskupi z innych stolic na stolicę Prymasowską, prócz Adama Komorowskiego, który był konsekrowany w Krakowie w roku 1749, i nieszczęsnego Gabryela Jana Podoskiego, który nominowany Arcybiskupem, odebrał poświęcenie biskupie w Warszawie w roku 1767.

Kardynał Fryderyk Jagiellończyk odprawił ingres dnia 26 sierpnia 1494 roku, przybywając nań z Ostrowitego Prymasowskiego. W dwa dni później, to jest 28 sierpnia, przybył do Gniezna jako delegat papiezki do tego wyznaczony, Uryel Górka, Biskup poznański, i włożył Kardynałowi paliusz, podczas kiedy Archidyakon gnieźnieński, ksiądz Jan Łubowski, czytał odnośne brewe papieskie. Nasz obecny Arcypasterz odbierze paliusz 18 b.m. z rąk delegata papieskiego J. W. ks. Biskupa Andrzejewicza przed ołtarzem św. Wojciecha.

Z powiatu bydgoskiego, 11 stycznia.
(Nauka religii św. w szkołach elementarnych.)

(h) Wiele pisania, mozołu i nieprzyjemności kosztowało rodziców polskich w naszym powiecie, zanim im się tu i owdzie udało dla swych dzieci uzyskać trochę pozwolenia na częściową naukę religii w języku ojczystym i na prywatną naukę czytania i pisania polskiego. O ile wiem, rejencya bydgoska nigdzie u nas dotychczas na udzielanie polskim dzieciom w katolickich szkołach religii w samym polskim języku się nie zgodziła. Jako godne tego dobrodziejstwa, a raczéj téj sprawiedliwości uznane zostały tylko dzieci w najniższych i średnich oddziałach, natomiast w najwyższych uczą się tak samo, jak dawniéj, religii, z wielką stratą dla zrozumienia świętego przedmiotu, po niemiecku.

Rodzice nie ustawają jednakowoż w staraniach. Cztery n. p. szkoły elementarne katolickie dąbrowieckie, które wspólnie zwykły wysyłać podania w téj sprawie do władz i uzyskały niektóre ulgi, zaniosły znowu teraz dnia 6 grudnia 1891 do rejencyi prośbę o naukę religii w języku ojczystym także dla najstarszych dzieci polskich szkólnych.

Oto podanie:

„Królewska Rejencyo!

„Na rozporządzenie z dnia 14 października r. b. Nr. 1495 A. F. o. składamy uniżenie podziękowanie za udzielenie nauczycielom czterech naszych szkół katolickich pozwolenia do udzielania prywatnéj nauki języka polskiego.

„Atoli co do nauki religii dzieci naszych polskich musimy ponownie prosić o wprowadzenie w życie deklaracyi ministeralnéj z dnia 22 stycznia 1888, według któréj w myśl reskryptu ministeryalnego z dnia 11 kwietnia 1891 B. Nr. 5631 II przejście w nauce religii z wykładu polskiego do niemieckiego ma być wykluczone i twierdzimy z całą stanowczością, że dzieci nasze polskie na najwyższym stopniu szkoły nie są w stanie podążyć z zupełném zrozumieniem za niemieckim wykładem religii. Niemiecka nauka religii na najwyższych stopniach mogłaby wprawdzie posłużyć do germanizacyi dzieci naszych, ginie atoli zupełnie dla moralnego ich religijnego wykształcenia.

„Na najwyższych stopniach szkół naszych mamy zwyczajnie dzieci w wieku od 12—14 lat, dla których nauka religii w języku polskim bez wątpienia jest nie mniéj konieczną, co młodszym ich braciom i siostrom, gdyż starsze dzieci w tym wieku swego życia mają przyjąć po raz pierwszy Sakramenta śś. Niemiecki wykład nauki religii wyrządza właściwie tym starszym dzieciom polskim krzywdę w czasie, w którymby największą korzyść z nauki o Bogu odnieść mogły.

„Przerywa się ich religijne wychowanie; najlepszą okazyą do poznania w wieku 12—14 lat tajemnic wiary świętéj, odbiera im się przez wykład niemiecki — opuszczają też szkołę, która im nie dała sposobności, iżby mogli być przypuszczeni do pierwszych Sakramentów świętych i do godnego ich przyjęcia.

„Większa część dzieci tych nie chodzi w późniejszym wieku na naukę do Kościoła, żyje, mimo przyjęcia Chrztu św., bez wszelkiéj religii, a z takich to żywiołów rekrutują się późniéj po większéj części socyaliści.

„Prośba nasza, zapewniamy to, nie jest bezpodstawną — prosimy uniżenie o jéj uwzględnienie.

„Za katolickich ojców szkół

w Dąbrówce: Gordon, Sarnecki, Deja, Dornowski;

w Strzelewie: Wiśniewski, Przywar, Badziąg;

w Zawadzie: Kwiatkowski, A. Wachowski;

w Wojnowie: Kruża, Szramkowski, A. Spychalski, J. Spychalski.“

Odpowiedzi nie ma jeszcze, ale spodziewać się należy, że prośba będzie uwzględnioną. Motywa w niéj podane powinniby panowie radzcy Bydgoszczy uznać koniecznie za trafne.

W podobném położeniu, co szkoły katolickie w powiecie tutejszym, znajdują się też, prócz innych krańcowych Księstwa, także i poznańskie niektóre, a mianowicie szkoły na Jerzycach, pod opieką ks. dziekana Wolińskiego zostające, jak o tém niedawno w gazetach czytałem.

Wiedeń, 7 stycznia.
(Nowa sesya rady państwa. — Biliński. — Sprawy czeskie.)

(ooo) Jutro Izba poselska zbierze się na nową sesyą, która ma trwać aż do Wielkanocy, poczém zwołane będą sejmy krajowe. Wróciwszy zupełnie do zdrowia sędziwy marszałek *Smolka* i nadal kierować będzie obradami Izby. Nikt nie podejmował żadnych starań, aby czcigodnego marszałka skłonić do ustąpienia z urzędu, któremu swą powagą, swą nadzwyczajną sumiennością, swym historycznym charakterem dodaje tyle blasku. Odnośne plotki tutejszego szepsowskiego „Tagblattu“ zapewne miały tylko odwrócić uwagę od znanéj sprawy 14 listopada, gdy swą plotkę o słowach cesarza, wygłoszonych niby to na posłuchaniu prezesa *Jaworskiego*, wywołał głośną panikę na giełdzie, a nam niechętnym dostarczył pretekstu do podejrzywania posłów polskich o spekulacye giełdowe. Jak wiadomo, sprawa ta została przekazana sądowi. Tymczasem Izba giełdowa, która rozpoczęła z swéj strony śledztwo, nie umiała wykryć niczego innego, tylko, że zaniepokojenie „zostało z zewnątrz wniesione do giełdy.“ Z zewnątrz: a zatém owym artykułem „Tagblattu.“ Na tém jednak rzecz się nie skończy, bo prezes Jaworski wówczas bardzo słusznie oświadczył, że dochodzić będzie prawdy usque ad finem. To znaczy, że „Tagblatt“ będzie zmuszony do zeznania, od kogo otrzymał ową plotkę, a wianowicie, że jéj nie otrzymał od żadnego z posłów naszych. Tego musimy się domagać, a gorąca obrona Smolki, który żadnéj obrony nie potrzebuje, nie zwolni „Tagblattu“ od obowiązku albo przymusu wyjaśnienia owéj sprawy z dnia 14 listopada, względnie przyznania, że ową plotkę, jak tyle innych, zmyślił.

Dziś w przededniu zebrania się Izby, hrabia *Taaffe* powrócił ze Slązka, gdzie bawił u córki, baronowéj Mattencleit. Zapewne zatem jutro albo pojutrze „Wiener Zeitung“ ogłosi nominacyą profesora *Bilińskiego* szefem kolei państwowych. Szefowie sekcyi w ministeryum handlu w spółce z „N. Freie Presse“ i „Narodnimi listami“ wprawdzie ciągle jeszcze gorąco protestują przeciwko téj nominacyi, atoli hr. Taaffe tych gróźb i protestów nie ulęknie sie. Z tą samą niechęcią koła biurokratyczne przed 11 laty przyjęły powołanie p. *Dunajewskiego* na urząd ministra skarbu. A nawet już mianowanemu ministrowi zrazu stawiali opór, aż pan Dunajewski naczelnika téj koalicyi, szefa sekcyi Cherteka brevi manu odprawił, poczém inni zaniechali otwartéj opozycyi. Niezawodnie prof. *Biliński*, mąż bardzo gładki, grzeczny i uprzejmy, z równą energią potrafi zapanować nad urzędnikami wydziału swego. Niepowetowaną jednak byłoby szkodą dla parlamentu, gdyby p. Biliński złożył mandat poselski. Poprzednik jego, baron Czedik bardzo długo zasiadał w Izbie poselskiéj, chociaż był prezesem generalnéj dyrekcyi kolei państwowych. Rzeczywiście też niepodobna dopatrzeć się żadnéj niezgodności pomiędzy tym urzędem a mandatem poselskim. Jeżeli hr. *Hohenwart* jako prezes najwyższego trybunału obrachunkowego może być posłem, to prezes kolei państwowych zaiste może także zatrzymać mandat poselski. Parlament austryacki nie jest tak bardzo bogaty w niezwykłe zdolności, aby nie należało postarać się o zatrzymanie prof. Bilińskiego na ławach poselskich, dopóki jako minister komunikacyi nie zasiędzie na innéj ławie.

Klub *młodoczeski* temi dniami odbył zebranie, na którém „realiści“ z skrajnymi spierali się o pożyteczności mowy p. Ed. Gregra. Naturalnie klub nie zganił jéj. Nam tylko wypada wyrazić ubolewanie, że ludzie zdolni do pożytecznéj pracy dla narodu swego, jak profesorowie *Masaryk i Kaizl*, nie chcą jeszcze zrozumieć, że jako członkowie klubu młodoczeskiego nie tylko tych zdolności nie zdołają rozwinąć, lecz przyczyczynią się do sprowadzenia na swój naród bolesnych strat. Wystąpić z tego klubu i połączyć się z Staroczechami — to nakazuje im roztropność polityczna. My wprawdzie nie możemy rozpoczynać namiętnéj walki z Niemcami, tego zabraniają nam tak nasze ogólne interesa narodowe, jako też specyalnie galicyjskie; atoli nikt z nas nie myśli łączyć się z Niemcami *przeciwko* Czechom, owszém, myśmy z radością witali wszystkie ich narodowe zdobycze i życzymy im jak najwięcéj nowych. Aby ten stósunek zaznaczył się w parlamencie, nie potrzeba nic innego, tylko aby z 35 mandatów, które teraz posiadają Młodoczesi, 10 dostało się takim posłom, którzy gotowi są do dodatniéj pracy. Wtedy powstanie na nowo umiarkowany klub czeski, liczący 40 członków, a zdolny w Izbie poselskiéj obok nas zająć wpływowe stanowisko.

Na tę zmianę wystarcza, aby „realiści“ opuścili klub młodoczeski i aby nadto wyborcy kilku Młodoczechów zmusili złożyć mandaty a w ich miejsce wybrali ludzi poważnych. W stronnictwie staroczeskim jest dużo młodych, niezużytych sił, jak dr. *Strobach*, redaktor *Srb*, prof. *Trakal*, redaktor *Kubaczek* i t. d., którzy po części polegli w wielkiéj bitwie wyborczéj z marca r. z., ale którzy, gdyby każdy w swoim okręgu należycie zużytkowywał błędy Młodoczechów i skupiał żywioły umiarkowane, niewątpliwie w krótkim czasie zapewniliby sobie większość i zmusili teraźniejszych młodoczeskich posłów tych okręgów do złożenia mandatów. Że się ludność czeska dała uwieść tromtodracyi radykalnéj, tego jéj nie bierzemy tak bardzo za złe, to zdarza się czasem i gdzieindziéj; ale ta ludność jest dosyć rozsądna, aby, byle jéj trochę dopomódz, odwróciła się od ludzi, jak Gregr, którzy jéj szkodzą więcéj niżby to mógł uczynić cały tuzin Plenerów.

Paryż, 7 stycznia 1892.
(„Revanche“ a Kronsztad. — Przemówienie Ojca św. według paryzkiego „Monde“. — Lata dzienników paryzkich. — Guy de Maupassant. — Powinszowanie cesarza niemieckiego.)

Straszna klęska z przed dwudziestu laty, spadając, jak piorun z pogodnego nieba, obudziła naród drzemiący i zniewieściały wśród zbytku, jakiego dostarczał położeniem uprzywilejowany i przez przyrodę hojnie obdarzony kraj francuzki. Na chwałę Francuzów podnieść należy, że nie upadli pod ciężarem ciosu, a zwątpienie nie zgangrenowało energii i sił żywotnych — przeciwnie, hańba Sedanu, ramieniąc wstydem czoło, była bodźcem do czynu, zatliła świeżą iskrę życia, podniecaną ciągle owym krzykliwem „revanche“, w którym zlały się wszystkie namiętności narodowe. „Revanche“ — to znicz narodowy Francuzów, to oś, około któréj wszystko się obraca, to punkt pośrodkowy, w którym koncentrują się myśli, czyny i życzenia. „Revanche“ — jednoczy monarchistę z socyalistą — ateistę z katolikiem — a myśl o „revanche“ popchnęła wreszcie Francyą w objęcia Rosyi, zbratała frygijską czapkę z knutem despotyzmu, każąc jéj zapomnieć o wypieszczonych ideałach i o wszechludzkich ideach, które głosiły chwałę narodu francuzkiego po bezbrzeżnych przestrzeniach kuli ziemskiéj.

Rok ubiegły nietylko w księdze dziejów francuzkich i rosyjskich, ale także na wielkich foliantach historyi powszechnéj, wyrył tłustemi głoskami: Kronsztad. Prasa francuzka reasumując całoroczną działalność polityczną, podnosi emfatycznie sojusz francuzko-rosyjski i przypomina przy téj sposobności enuncyacyą hrabiego Capriviego, że przywrócił on równowagę polityczną w Europie. Niektóre dzienniki odurzone rozognionym zapałem, oświadczają otwarcie, że Alzacya i Lotaryngia nie należy do zagranicy, jest tylko przez nieprzyjaciela zajętym departamentem francuzkim. Mądre słowa Gambety: „ciągle o tem myśleć, a nic nie mówić“, poszły w zapomnienie, odkąd Kronsztad zajaśniał w polityce francuzkiéj.

Mylą się jednak ci co sądzą, że Francuzi postradali świadomość tego, iż bratając się z wszechmocnym władzcą wszystkich Rosyan, spełnili fakt wręcz przeciwny ich duchowi cywilizacyi. Atoli w obec namiętnego poczucia „revanche“ wszystkie anormalie, wszystkie sprzeczności i dyssonanse zlewają się w harmonijne tony narodowéj muzyki, którą Sedan zrodził, a Kronsztad uzupełnił.

Paryzki „Monde“ publikuje bardzo ważne i ciekawe przemówienia Ojca św. do reprezentantów byłéj armii papiezkiéj. Na adres, przeczytany przez eks-jenerała Piancianiego, odpowiedział Ojciec św. co następuje: „Żałujemy, że rok rocznie przerzedza śmierć szeregi owych walecznych mężów, którzy zawsze żywili i żywią głębokie uczucia poddańczego i dziecinnego przywiązania do Papieża i Stolicy św. Nie wiemy, co się nam wydarzy, jakie wypadki nas oczekują, ale zato zaręczyć Wam możemy, że sprawa, którą reprezentujecie, prędzéj czy późniéj tryumfować musi. Dzień tryumfu jest ukryty w nieprzewidzianych wyrokach Opatrzności. Jeśli dzień ten jest niedalekim, to przyjdziecie jeszcze zająć wasze dawniejsze stanowiska, organizując armią, która się przygotuje do obrony najświętszych praw, najwięcéj uprawnionego monarchy, panującego kapłana, który jest również namiestnikiem Chrystusa na ziemi. Papiezki sztandar, aczkolwiek dzisiaj znieważany, nie jest pozbawiony swéj chwały. Jest to sztandar, który rozwinie się do obrony religii, Kościoła i Stolicy św., który jest wiecznie trwałym, aby bronić prawdy i moralności tego świata, który nie ulegnie ani żadnym zmianom czasu, ani przewrotom rewolucyjnym. Tryumf jego jest zapewniony.“

Ojciec św. skarżył się następnie, że Kościół jest wystawiony na rozmaite prześladowania i tak daléj mówił:

„Jeśli walka ta długo jeszcze potrwa i jeśli nie będzie Wam danem, abyście widzieli świt tryumfu, którego pragniecie, to wtedy wstąpicie do grobu z honorem, bez wyrzutów sumienia i zadowoleni, żeście zachowali wasze święte zasady. Krewnym waszym i wszystkim tym, których żeście znali, pozostawicie pełne chwały i sławy wspomnienie waszego wiernego przywiązania do Stolicy apostolskiéj.“

Orleanistyczny organ „Soleil“, wstąpił z dniem 1 stycznia w dwudziesty rok życia i przy téj sposobności omawiał starość wszystkich paryzkich gazet, czyniąc satyryczne uwagi. „Gazette de France“ liczy 260 lat; po niéj następuje „Journal des Debats“. Został za monarchicznych czasów założony, hołduje zatém z całego serca — pisze Soleil — zasadom republikańskim. Ujrzał światło krótko przed rewolucyą, dla tego jest téż tak stanowczo konserwatywnym. „Moniteur Universel“ liczy mniéj więcéj tyle lat, co „Debats“. W dalszym porządku chronologicznym idą: „Constitutionnel“, „Patrie“ i „Siècle“, razem suma sumarum nie mają jeszcze tyle lat, co „Gazette de France“. Za drugiego cesarstwa grały rolę i wychodziły w 30 do 50,000 egzemplarzy, co było w onczas zdumiewającém. Do téj liczby przedpłacicieli uśmiecha obecnie „Petit Journal“, który urodził się w roku 1863. „Figaro“ jest kilka lat starszy; liczy 37 wiosen i jest punktem środkowym tak zwanéj grupy bulewardowéj, do któréj w pierwszym rzędzie zalicza się „Gaulois.“ Dziennik ten liczy 25 lat. „Evenement“ nie osięgnął jeszcze swéj pełnoletności. „Gil-Blas“ ma 14, a „Echo de Paris“ 9 lat. „Temps“ urodził się roku 1859 w długim, ściśle zapiętym płaszczu urzędowym, którego nawet podczas wakacyi nie zamienia na wygodny żakiet. „Republique Français“ liczy 20 lat, „Justice“ jest zaś za mądrą na swoje lata. Weszcie następuje „cała trzoda“ radykalnych dzienników, z których 33 letni „Rappel“ wyróżnia się literackim smakiem i uprzejmą elokwencyą w polemice.

Znany powieściopisarz Guy de Maupassant, który się obecnie w Cannes znajduje, cierpi od pewnego czasu na niebezpieczny obłęd umysłowy. Ubiegłéj soboty chciał popełnić samobójstwo, i w tym celu poderznął sobie gardło. Nie grozi mu jednak niebezpieczeństwo życia.

Maupassant urodził się 1850 r. w Normandii. Zalicza się obok Zoli, Daudet'a, Bourget'a do przewodników realistycznéj literatury francuzkiéj. Wprowadzony przez Fauberta w świat literacki, zajaśniał niebawem jeszcze jako młodzieniec, obok Zoli, stojącego u Zenitu sukcesów. Rzutki w pomysłach, jak Zola, był więcéj od niego powabny i nierzadko poetyczny. Umiał wplatać w swoje powieści nieco humoru i w tym względzie, oraz w obyczajności przewyższał nawet wielkiego mistrza naturalizmu. Najbardziéj się odznaczył w dziedzinie romansu i nowelistycznych szkic, które doczekały się licznych nakładów. Posiadał wielką zdolność obserwacyi i wytwornego wyrażania się. Był nadto ulubieńcem dam paryzkich.

Na zakończenie krótką jeszcze nowinkę, którą powtarzam z wszelkiem zastrzeżeniem. Z Rzymu donoszą do „Temps'a“, że pomiędzy powinszowaniami noworocznemi, które Papież odebrał, znajduje się także depesza cesarza niemieckiego, zawierająca następujące życzenie: „Proszę Przedwiecznego, aby raczył zachować tak potrzebne życie dla interesów religijnych, oraz dla utrzymania przyjaznych stósunków z państwem niemieckiém.“

Ziemie Polskie.

* Z Warszawy piszą do „Pol. Corr.“, iż cała tamtejsza załoga zostanie uzbrojoną wkrótce w karabiny najnowszéj konstrukcyi. Wedle relacyi z Litwy, przybywają tam ciągle świeże wojska. Z okręgu wojennego wileńskiego przenoszą w głąb Rosyi nie tylko oficerów Polaków wyższych rang, ale nawet Rosyan ożenionych z Polkami. Z tego powodu zdarzają się wypadki przechodzenia tych ostatnich na prawosławie.

— Żydzi emigrują ciągle dosyć tłumnie z Litwy. Z saméj tylko gubernii wileńskiéj wyemigrowało dotąd 16.000 osób. Ale za to przybyło ich tam z Rosyi bodaj czy jeszcze nie więcéj.

Niemcy.

* *Berlin*, 8 stycznia. W sprawie żeńskich zakładów naukowych i wychowawczych, przesłało bawarskie ministerstwo oświaty rejencyom obszerne wskazówki co do wykonywania prawa inspekcyi. Chodzi tam o pielęgnowanie zdrowia, wychowanie i naukę. Zalecono przedewszystkiém młodzież żeńską przyzwyczajać do karności, budzić w niéj zamiłowanie porządku i prostotę, i dbać przedewszystkiém o religijność dziewcząt. Ministerstwo zaleca nadto, aby uwzględniano przy wychowaniu żeńskiéj młodzieży potrzeby życia domowego, ostrzega przed zajmowaniem robótkami, niszczącemi wzrok lub służącemi jedynie modzie, zaleca pilne baczenie na proste trzymanie się w szkole przy pisaniu, żądając, aby ciągle upominano, a w razie jakiegoś zboczenia starano się o pomoc lekarską. Okólnik ten wzywa nadto, aby nie zmuszano do muzyki dziewczat nie mających talentu, aby nie zostawiano ich na chwilę bez opieki, czy to przy nauce, czy przy zabawie. W ogóle zawiera okólnik ministeryalny wiele zdrowych uwag i wskazówek, którym tylko przyklasnąć należy.

— *„Danz. Ztg.“* donosi „z dobrze poinformowanego źródła“, że Wissmann odstąpił od zamiaru wzięcia udziału w niemieckiéj wyprawie ku jeziorom, że atoli zamierza przyłączyć się do wyprawy *angielskiéj*, która ma przyjść do skutku latem b. r.

— *Niepewną* jeszcze jest rzeczą, jak zapewnia „Germania“, czy projekt, odnoszący się do przełożenia protestanckiego dnia modlitwy, zostanie przedłożony w téj sesyi sejmowi pruskiemu. Wedle informacyi „Kreuz Ztg.“ toczą się jeszcze w téj mierze układy z biskupami katolickimi, prawdopodobną zatem jest rzeczą, że przedłożenie projektu wskutek tego zostanie odroczonem na późniéj.

— *We Wrocławiu* również wypowiedziano robotę wielu robotnikom przy kolejach, jak się dowiaduje „Voss, Ztg.“. Robotnikom tym naturalnie trudno będzie znaleźć wśród zimy inne zajęcie.

Koncert p. Józefa Śliwińskiego.

Pan Józef Sliwiński, młody a tak już głośny fortepianista, wystąpił u nas przedwczoraj z drugim koncertem w sali Lamberta.

Kto słyszał grę p. Sliwińskiego, przyzna nam, iż nie dopuszczamy się przesady, twierdząc, że taką doskonałość pod każdym względem w grze na fortepianie trudno sobie wyobrazić nawet. Pod palcami pana S. zamieniał się fortepian to w harmonium, to we wiolenczelę, to wreszcie wydawał się chwilami harfą Eola.

Pan S. jest artystą w całem tego słowa znaczeniu. Nie szuka on nadzwyczajnych efektów, które olśniewają na chwilę słuchacza, nie pozostawiając głębszego wrażenia, grę jego odznacza wielka prostota — jak wszystko, co mistrzowskie i wielkie. Technika jego przewyższa najśmielsze nawet życzenia i wymagania — gra jego jest pełną męzkiéj energii i siły, a przytem jakże miękką, rzewną i pełną uczucia! Co zaś najwięcéj imponuje, to ów spokój, z jakim p. S. rzuca — że tak powiemy — całe kaskady najskomplikowaniéj ze sobą złączoych tonów, czy to w tercyach, sekstach, oktawach lub akordach.

Wśród chaosu najtrudniejszych kombinacyi muzycznych wszakże zawsze u niego góruje pieśń, myśl przewodnia utworu produkowanego, która płynie spokojna, majestatyczna, nie troszcząc się o zamęt pasaży, akordów i t. d. w koło siebie. Najsurowszy krytyk nie zdołałby w grze p. Sl. wynaleźć żadnego błędu, żadnéj usterki — jest to doskonałość, jakiéj podobną dotychczas świat muzykalny poszczycić się nie może.

Koncert swój rozpoczął p. Sl. odegraniem waryacyi c-moll Beethovena, które oddał z klasycznym spokojem i dokładnością. Z utworów Chopina zaprodukował p. Sl. mniéj grywane kawałki, za co mu się należy wdzięczność, ponieważ zapoznał nas z genialnemi płodami nieśmiertelnego mistrza, które tak nieprzebrane w sobie mieszczą skarby melodyi a grywane bywają tak mało prawdopodobnie

ze względu na techniczne trudności. Na tle jednostajnego akompaniamentu w lewym ręku, jak powracająca fala, płynęła w Preludyum Chopina spokojnie i cicho prześliczna melodya, jak łódź na zwierciadle wody, w której się przegląda jasna twarz księżyca. Melodya ta płynie smętnie a dziwnie spokojnie, niekiedy tylko głośniejszem odzywając się echem, aż wreszcie słabnie i coraz cichsza ginie gdzieś daleko w przestworzu. Słuchacze tłumią oddech w piersiach, by usłyszeć ostatni szmer cudownych dźwięków, wypieszczonych pod palcami niezrównanego artysty.

Ale oto odzywają się poważne tony t. zw. „greckiéj“ Fantazyi f-moll Chopina. Przepiękny ten utwór i pełen majestatu, nie mógł lepszego znaleźć interpretatora nad pana Sliwińskiego, który odegrał go chyba tak, jak byłby go oddał sam jego twórca.

Trudne nadzwyczajnie, technicznemi przeszkodami napiętrzone Etudy symfoniczne Schumanna odegrał artysta z swobodą, która dowiodła, iż trudności nie istnieją dla tego olbrzyma techniki.

Zapisaną w programie Barkarollę, a moll Rubinsteina odegrał p. Sliwiński dopiero po ukończeniu sztuk programowych, gdy rozentuzyazmowana publiczność nie kończącemi się oklaskami zwabiła raz jeszcze artystę do fortepianu.

Niepodobna nam wnikać w bliższe szczegóły drugiéj części koncertu, zaznaczymy tylko, że jako pierwszy numer tejże części odegrał pan Sl. „Valse allemande“ z seryi tańców narodowych Rubinsteina ze znanym motywem z Weberowskiego „Wolnego Strzelca“, dając słuchaczom sposobność do podziwiania nadzwyczajnéj wytworności i wyszukanéj elegancyi w oddawaniu t. zw. utworów salonowych, a raczej popisowych. „*Si oiseau j'etais*“ Henselta, tak znana i grywana sztuka, brzmiała pod palcami p. S. świeżo i nowo. Zdawało się, iż słyszałeś szelest skrzydeł ptaszka fruwającego w przestrzeni.

Najsubtelniejsze odcienie znakomitéj gry artysty mieliśmy sposobność podziwiać w dalszych produkcyach jego; niewrażliwe nawet bardzo na piękności muzyczne ucho musiało niejako dosłyszeć swobodne pluskanie rybki w „Forelli“, Schuberta i odczuć świeże tchnienie lasów w utworze Liszta „*Dans les bois*“. Nadzwyczajna biegłość artysty w „Tarantelli Liszta wprawiła nas w zdumienie prawdziwe. Zaznaczyć to jeszcze należy, iż najtrudniejsze pasaże oddał pan Sl. z rzadką czystością i dokładnością — zajęcie się oddaniem myśli kompozytora nie przynosiło najmniejszéj ujmy wykonaniu choćby najbardziéj powikłanych kombinacyi, czy to w lżejszych utworach, jak trudne „Intermezzo“ Paderewskiego, czy w poważniejszych, klasycznych produkcyach.

Gra p. Sl. jest na wskroś szlachetna — od początku do końca nie znajdzie choćby najsurowszy krytyk ani jednego tonu, ani jednego uderzenia, któreby było pospolitem lub trywialnem. Możemy być dumni, iż ziomkiem naszym jest tak wielki artysta!

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 9 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał portyerowi kolejowemu Synowczykowi w Tczewie powszechną oznakę honorową w złocie.

* **Rozdanie Gwiazdki** dzieciom szkólnym nastąpi jutro (w niedzielę) o godzinie 4 po południu na sali p. Kempfa. Na uroczystość tę zapraszamy jak najuniżeniéj rodziców, opiekunów i przyjaciół dzieci.

Poznań, dnia 9 stycznia 1892.

Komitet.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w sobotę po raz pierwszy komedya Daudeta „Przeszkoda“.

W niedzielę po raz drugi komedya Abrahamowicza i Zielińskiego „Dobry numer“ i po raz drugi operetka Offenbacha „Małżeństwo przy latarniach“.

We wtorek tragedya Słowackiego „Mazepa“.

Ceny zniżone.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwarta w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę i święto. W dni powszednie od godziny 10 rano do godziny 1 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2.

Cena biletu dla dorosłych 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Akcyonaryusze wstęp mają wolny, ale tylko w czasie dnia. Wieczorem podczas przedstawień teatralnych tylko za opłatą.

Jutro od godziny 12 do 2 wstęp bez żadnéj opłaty.

Dyrekcya.

* **Wystawa** robót kobiecych w ostatnim tygodniu znacznie się powiększyła, nadeszły rzeczy piękne i warte widzenia, jak n. p. między innemi śliczne hafty i aplikacye do ornatów, robione przez ks. proboszcza Gidaszewskiego z Mosiny — który, jak słyszymy, bardzo się zajmuje w wolnych chwilach tego rodzaju robotą; w jego robocie jest tak delikatny ścieg, że zbliska przypatrzeć się trzeba, chcąc uwierzyć, że to nie malowane, to téż kto jeszcze nie był na wystawie, niech pospiesza, gdyż do 15go b. m. tylko jeszcze otwartą będzie.

Wstęp co dzień po 25 fen.

* **Zwyczajne** posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 8 b. m. o godzinie 6 wieczorem w domu Towarzystwa przy ulicy Wiktoryi nr. 26. Na porządku obrad: 1) Wybór biura na rok 1892. 2) Odczyt monografii p. dr. Karwowskiego w Gnieźnie. 3) Referaty naukowe. 4) Sprawy bieżące.

Ign. Klatecki, sekr. wydz.

* **Posiedzenie** zwyczajne wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę dnia 13 stycznia r. b. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku obrad: 1) Wybór biura. 2) Wykład p. K. Koszutskiego „O najnowszym postępie w odgoryczaniu łubinu“. 3) Wnioski członków.

Dr. Józef Ulatowski,
sekretarz wydziału.

* **Roczne walne zebranie** Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu pod wezwaniem św. Józefa odbędzie się w poniedziałek dnia 11 b. m. o godzinie $8^1/_4$ na sali p. Kempfa przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Na porządku obrad wybór nowego zarządu i roczne sprawozdania sekretarza kasyera i bibliotekarza. Prosimy o liczne zebranie się szanownych członków. Goście mile widziani. Zarząd.

* **Jutrzenka,** Towarzystwo wstrzemięźliwości, odbędzie posiedzenie w niedzielę dnia 10go stycznia o godzinie 6 wieczorem w kawiarni „Jutrzenki“ przy Wielkich Garbarach nr. 40 na parterze. Porządek obrad: 1) Uwiadomienie o konsekracyi i ingresie Najprzewielebniejszego ks. Arcybiskupa Floryana Stablewskiego. 2) Pogadanka o różnych sposobach oszczędzania. 3) Ciekawa, ale niewesoła historya z Górnego Slązka.

Książki z czytelni wydają się w niedzielę od godziny 2—3 po południu. Zarząd.

* **Jerzyce.** Roczne walne zebranie Towarzystwa Przemysłowców w Jerzycach odbędzie się w przyszły poniedziałek, dnia 11 stycznia o godzinie 8 wieczorem na sali p. K. Wendlanda. Na porządku obrad: Sprawozdanie roczne sekretarza, kasyera i bibliotekarza, wybór nowego Zarządu, oraz kilka innych ważnych spraw. — Szanownych członków prosi o liczny udział Zarząd.

* **Sprawozdanie** katolickich Sióstr św. Elżbiety tak zwanych Elżbietanek w Jeżycach pod Poznaniem z czynności pielęgnowania chorych po domach w roku Pańskim 1891.

W ciągu roku 1891 pielęgnowało tutejsze Zgromadzenie św. Elżbiety chorych w ogóle 126.

Z tych wyzdrowiało	84
umarło	17
ulgi doznało	8
nieuleczonych pozostało	4
do zakładu chorych oddano	7
w pielęgnowaniu pozostaje	6
Suma jak wyżéj	126
Pomiędzy tymi było:	
katolików	121
ewanielików	5
Razem jak wyżéj	126
Dziennych pielęgnowań było	928
nocnych	320
odmówiono pielęgnowania dla niedostatecznych sił	24
porcyi żywności ubogim rozdano	840

Powyższe sprawozdanie wskazuje, że odpowiednio do sił i środków nam służących starałyśmy się służyć bliźnim a tém samemu Chrystusowi Panu. Niewątpliwie większą byłybyśmy rozwinęły jeszcze działalność, gdybyśmy były miały większe środki i większy zasób sił. Wszystkim naszym Dobroczyńcom, którzy wspierali nasz Dom w ciągu roku 1891, składamy najszczersze podziękowanie, prosząc Boga, aby za ofiary na ręce nasze złożone już to na nasze utrzymanie, już téż na pełnienie uczynków miłosiernych zlewał na nich obfite błogosławieństwo Boże. Polecamy nasze Zgromadzenie w Jeżycach, zmuszone jako początkujące walczyć z niejednemi trudnościami materyalnemi, nadal względom i poparciu osób nam życzliwych, rozumiejących jak ważne mamy zadanie do spełnienia w gminie tak licznéj jak Jeżyce, gdzie tyle potrzeb u biednych i nieszczęśliwych jest do zaspokojenia. I w tym roku nie mogłyśmy jeszcze rozpocząć opieki nad małemi dziećmi, gdyż brak funduszów nie pozwolił nam dotąd jeszcze otworzyć tak bardzo w Jeżycach potrzebnéj Ochronki dla małych dzieci. Mamy jednak w Bogu nadzieję, że starania ks. dziekana Wolińskiego o wybudowanie Ochronki poprą skutecznie w roku bieżącym mieszkańcy Jeżyc, aby nowo wybudować się mająca Ochronka służyła zarazem na kaplicę, w którejby większa niż dotąd liczba pobożnych mieszkańców Jeżyc mogła słuchać Mszy świętéj. A może i Pan Jezus, co tak dziatki umiłował i błogosławił, łaską swoją świętą natchnie pobożną duszę, która hojniejszą ofiarą przyspieszy chwilę postawienia ochronki i rozszerzenie naszéj działalności.

Wszystkim Przezacnym i Szlachetnym Dobrodziejom naszym i Osobom Domowi naszemu życzliwym składamy na ten Nowy Rok Pański nasze najszczersze życzenia obfitego błogosławieństwa Bożego.

Przełożona i Siostry Elżbietanki w Jeżycach pod Poznaniem.

Ks. Wolińsk, dziekan. Kurator. — *Siostra Kassiana Kreter.* Przełożona.

* **Bractwo strzeleckie** otrzymało obecnie medal w pudełeczku niebieskim aksamitem wybitém, przedstawiający na jednéj stronie cesarzową z napisem w okół „Augusta Victoria Kaiserin und Königin“, a na drugiéj koronę z liści laurowych i dębowych wśród któréj słowa: „Der Schützengilde zu Posen 1891“.

* **Gniezno.** Południowy pociąg z Nakła, nadchodzący tu według planu o godzinie 12 min. 33, wykoleił się pod Wapnem wskutek zawei śnieżnych. Wysłano z tego powodu ztąd pociąg osobowy, który podróżnych przywiózł do Gniezna o godz. 2 mln. 45. Szczęściem nikt z podróżnych nie poniósł szkody.

* **Pan Antoni Moszczeński** nabył wieś rycerską Augustowo, mającą obszaru 1700 mórg, położoną w powiecie bydgoskim od p. Gółkowskiego za 175,000 marek.

* **Z kroniki szkólnéj.** Ustanowieni zostali definitywnie: nauczyciel Palkowski w Ptaszkowie i Offmański w Drzewianowie; odwołalnie: nauczyciel Petzelt z Biechowa w Sarnowie; Stypa z Gorazdowa w Biechowie; kandydaci stanu nauczycielskiego Lehmann z Ornety w Rzegocinie; Sławiński z Kurnika w Kurniku od 1-go stycznia.

* **Inowrocław.** Towarzystwo Przemysłowe w Inowrocławiu urządza w niedzielę 10 b. m. wieczorem o godzinie $^1/_2$ do 8 na sali „Parku Miejskiego“ teatr amatorski. Odegrane będą następujące sztuki: „Komornik poeta“, komedyo-opera w 2 aktach ze śpiewami; „Berek zapieczętowany“, monodram w 1 akcie ze śpiewami i „Przybłęda“, obrazek ludowy w 2 aktach. Dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Po przedstawieniu zabawa z tańcami dla członków i przez tychże wprowadzonych gości. O jak najliczniejszy udział prosi Zarząd.

* **Chełmińska dyecezya.** Ks. wikary Franciszek Hellwig z Szotlandu został ustanowiony kuratusem mającéj się utworzyć parafii w Biskupcu nad Osą.

* **Berlin.** W dniu 6 b. m. w pierwszym tegorocznym egzaminie asesorskim dwóch Polaków brało udział, pp. Stefan Łaszewski z Prus Zachodnich i Zygmunt Rychłowski, syn państwa Maksymilianostwa Rychłowskich z Dopiewa. Obydwaj egzamin złożyli, p. Rychłowski dla celujących prac piśmiennych z odznaczeniem.

* **Pan Kubetschak,** znany u nas a zwłaszcza w Książu, były proboszcz rządowy, zmarł w tych dniach w Nowéj wsi, przedmieściu Poczdamu. Nad grobem miał ewangelicki Oberpfarrer Koller przemowę. Zmarły ożenił się ostatecznie, jak wiadomo, ze swą gospodynią i pozostawił kilkoro dzieci. Zmieniwszy polskie swoje nazwisko na Kube*tsch*ak, chciał w ostatniéj chwili i tego się pozbyć i podał do rządu wniosek o zupełne zatarcie tego z polska zawsze jeszcze brzmiącego nazwiska; chciał się nazwać *Kyfhäuser*.

* **„Schles. Volksztg.“** donosi, że komitet wyborczy rybnicko-pszczyński postawił jako kandydata na posła do parlamentu p. barona Reitzensteina z Pawłowic. W obec tego „Nowiny Raciborskie“ piszą, co następuje: „Nie znając pana tego bliżéj i nie wiedząc, czy i o ile włada językiem polskim, wstrzymujemy się na razie od wszelkich uwag, pozostawiając to koresponpentowi naszemu z Pszczyńskiego. Zaznaczamy tylko z góry, że téj kandydatury wcale a wcale się nie spodziewaliśmy.“

* **Fałszywe jednomarkówki** znajdują się w większéj ilości w obiegu. Śledztwo urzędowe stwierdziło, że główny ich składnik stanowi cyna, i że są sposobem galwanicznym posrebrzane. Posiadają one jasny dźwięk i ważą o 1 i pół grama mniéj od prawdziwych. Ponieważ są znakomicie wykończone, przeto trudno je jako falsyfikaty poznać. Mają one bez wyjątku znak menniczy E i lata 1881 i 1886. Najprędpéj poznać je można po małéj wadze, ponieważ ważą tylko 4 i pół grama, prawdziwe natomiast 6 gramów.

† **Witołd hr. Łubieński,** właściciel Zassowa, urodzony w r. 1841, ożeniony z wnuczką jenerała Morawskiego, a córką Tadeusza, umarł dnia 8 b. m. w Krakowie, osieracając wdowę i dwoje dzieci — córkę poślubioną p. Starowiejskiemu, i syna w zakładzie chyrowskim. R. i. p.

† **Ks. Cyryl Letowtt,** ostatni Bazylianin prowincyi niegdyś litewskiéj, ofiara smutnéj pamięci Siemaszki, który go do odstępstwa kusił, urodzony w roku 1801, zmarł dnia 1 stycznia r. b. we Lwowie w klasztorze OO. Bazylianów. Nieboczyk przez 30 lat był na wygnaniu w Smoleńsku i dopiéro przy schyłku życia dostał się do Wilna, a ztąd przybył do Dobromila w Galicyi, gdzie patrzał na odradzający się na nowo zakon św. Bazylego Wielkiego. Ostatek życia przepędził we Lwowie i tu zgasł, jak żył, nabożnie. Niech mu Pan Bóg da odpoczynek wieczny! — Poprzednio, dnia 26 listopada roku 1887, umarl równie w tym klasztorze towarzysz śp. ks. Letowtta, ksiądz Samuel Czarnorucki, przedostatni Bazylianin litewski, który wcześniéj zdołał ujść z rąk siepaczy moskiewskich.

† **S. p. Augustowa hr. Potocka.** Po długiéj a ciężkiéj chorobie przeniosła się w środę wieczorem na wieczny spoczynek — jak to już wczoraj pokrótce wspomnieliśmy — Aleksandra z hr. Potockich hr. Augustowa Potocka. Zgon jéj okrył żałobą nie tylko spowinowacone z nią rody arystokratyczne, ale i całe społeczeństwo nasze, a zwłaszcza Warszawę, która znała zmarłą zarówno z hojnych ofiar, na cele filantropijne sypanych, jak i z dzieł cichego miłosierdzia. Nazwa „czcigodna“, od dawna zrosła z jéj imieniem, nikomu się słuszniéj nie należała, jak téj zacnéj matronie, która, gdy związek jéj małżeński nie został pobłogosławiony potomstwem i gdy przywdziała wdowie szaty, za dzieci swoje uważać zaczęła wszystkich nieszczęśliwych. — Z jéj to ofiar głównie powstał szpitalik dziecięcy przy ulicy Aleksandrya, na czele swoich sprawozdań miesięcznych drukowało zawsze jéj hojne datki biuro nędzy wyjątkowéj, którakolwiek z instytucyi filantropijnych odniosła się do niéj o pomoc, mogła być pewną, że nie odejdzie z próżnemi rękami... Piękną pamiątką, jaką zostawi pokoleniom przyszłym, będzie kościół przy ul. Dzielnéj, na którego budowę wyjęła ze swéj szkatuły 300,000 rs.; piękniejszą stokroć wzniosą jéj w swych sercach biedacy, wspierani z całą serdecznością i włościanie ulubionego przez nią Wilanowa, dla których była prawdziwą matką. S. p. hr. Aleksandra Potocka była córką Stanisława i Katarzyny z hr. Branickich hr. Potockich, urodziła się dnia 26 marca 1818 r. w Petersburgu i była damą dworu rosyjskiego. Za mąż wyszła w r. 1840 za Augusta hr. Potockiego, brata hr. Maurycego Potockiego. W małżeństwie pozostała bezdzietną. Zostawiła po sobie ogromną fortunę, a między innemi iście królewską rezydencyą Wilanów, co do któréj za życia żadnego rozporządzenia pośmiertnego nie objawiła. — Jako właścicielka Wilanowa utrzymywała go z pietyzmem wielkiéj damy, z znacznym nakładem, zachowawszy dla siebie w pałacu wilanowskim małą część pokoi na prywatne swoje mieszkanie. R. i. p.

* **W puszczy** bałowieckiéj, jak donoszą „Nowosti“, wzniesiono nowy pałacyk dla cara.

Kalendarz.

W niedzielę 10 stycznia św. Marcyana w.	Zachód o g. 4 m. 1.
W poniedziałek 11 stycznia św. Hygina m.	Wschód słońca o g. 8 m. 12. Wschód słońca o g. 8 m. 10.
We wtorek 12 stycznia św. Arkadyusza m.	Zachód o g. 4 m. 6. Wschód słońca o g. 8 m. 9.
W środę 13 stycznia św. Hilarego B.	Zachód o g. 4 m. 8. Wschód słońca o g. 8 m. 8.
W czwartek 14 stycznia św. Eufrozyny panny.	Zachód o g. 4 m. 9. Wschód słońca o g. 8 m. 8.
W piątek 15 stycznia św. Pawła I. pust.	Zachód o g. 4 m. 11. Wschód słońca o g. 8 m. 7.
W sobotę 16 stycznia św. Marcelego Papieża.	Zachód o g. 4 m. 13. Wschód słońca o g. 8 m. 6.
W niedzielę 17 stycznia św. Antoniego pust.	Zachód o g. 4 m. 14. Wschód słońca o g. 8 m. 5. Zachód o g. 4 m. 16.

Ostatnie telegramy.

Essenruhr, 9 stycznia. W szybie Wolfsbank pod Borbeck nastąpiła wieczorem dnia 3 b. m. eksplozya. W szybie zostało 6 górników zabitych. 7 po większéj części ciężko rannych.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* ***W drukarni*** „Kuryera Poznańskiego“ wyszła książka, pod tytułem: „*Biskupie święcenie*“, według Pontyfikału rzymskiego. Cena za egzemplarz 75 fen., z przesyłką 85 fen.

* ***W obec*** zbliżającéj się konsekracyi Najprzewielebniejszego księdza Arcybiskupa i spodziewanego z tego powodu napływu wiernych do Gniezna, polecamy gorąco znany „*Przewodnik po katedrze gnieźnieńskiéj*“ księdza radzcy *Gdeczyka*, penitencyarza katedralnego gnieźnieńskiego. Dziełko to znakomicie ułatwi wszystkim rozpatrzenie się w tym prastarym przybytku Pańskim i będzie zarazem miłą pamiątką konsekracyi nowego Arcypasterza. Książeczkę tę nabyć można u autora — a w sam dzień konsekracyi i w przeddzień prawdopodobnie przed katedrą.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 8 stycznia.

BAZAR. Hr. Mielżyński z Królestwa Polskiego, hr. Skórzewski z Komorza, dr. Skarzyński ze Spławia, hr. Skórzewski z Czerniejewa, Stablewski z Chłapowa, Zabłocki z Dąbrówki.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Prądzyński z Prus Zachodnich, Skrzydlewski z Poznania, Siuchniński z Buku, Schlesinger z Kępna, Biedermann z Wrocławia, Schultze z Berlina.

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu
w styczniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
8. Po połud. 2	743,7	Płd.Z. słaby	pół pogodnie	+ 0,3
8. Wiecz. 9	746,5	Płd.Z. lekki	pogodnie	+ 4,1
9. Rano 7	747,8	Płd.Z. lekki	pogodnie	+ 2,7

Dnia 8 stycznia maximum ciepła + 0,5° Cel.
„ „ minimum ciepła — 4,5° „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 3 stycznia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). W ubiegłym tygodniu mieliśmy powietrze łagodniejsze, tu i owdzie pospadywały śniegi. O stanie ozimiu nie ma chwilowo nic do referowania. Handel zbożowy fizyognomii nie zmienił, skutkiem czego i ceny ważniejszych zmian nie doznały. Na targu naszym nie wiele było życia; dziwaczny nawet, téj porze niewłaściwy panował spokój. Dowozy wprawdzie były rzadkie, duje się to wszakże częstemi świętami, przeplatającemi dni robocze, dostatecznie wytłomaczyć, a jest nadzieja, że w przyszłym tygodniu życie handlówo na targu naszym się ożywi. Pobyt był odpowiedni podaży i dla tego też ceny wszystkich cerealjów pozostały bez zmiany.

(K) **Poznań,** 9 stycznia. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie.

Okowita: niżéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wyp wiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 66,00 m., 70-ta 46,60, styczeń 50-ta 66,00, 70-ta 46,60 mk. kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000 % Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 66,00 m., 70-ta 46,60 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Wrocław, 8 stycznia 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) —,—, wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk., na styczeń 237,00 żąd., kwiecień-maj 230,0 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —,—, wypowiedzano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— mrk., na styczeń (50-ta) 67,00 żądano, (70-ta) 47,50 żąd., kwiecień-maj 49,50 żądano.

Cena wypowiedziana na dzień 9 stycznia: żyto 237,00 mk., pszenica —,— mrk., owies 154,00 mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 62,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumcyjnego) dnia 8 stycznia: (50-ta) 67,00 mk. (70-ta) 47,50 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targów.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F	najniż. M	F	średni najwyż. M	F	najniż. M	F	lekki towar najwyż. M	F	najniż. M	F
Pszenica biała	23	50	23	20	22	40	21	90	20	50	19	50
Pszenica żółta	23	40	23	10	22	40	21	90	20	50	19	50
Żyto	23	50	23	10	22	40	22	10	21	10	20	90
Jęczmień	18	10	17	40	16	40	15	90	14	90	14	60
Owies	15	50	15	00	14	70	14	20	13	70	13	20
Groch	21	—	20	30	19	50	19	—	18	—	17	—

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 klg.	25	60	24	40	21	10
Rzepik zimowy	„ „	25	10	23	60	20	90
Siemię lniane	„ „	23	—	21	—	18	—

Szczecin, 8 stycznia 1892.

Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 220—227 mrk., na styczeń 227,0 płc., na kwiecień-maj 219,5 płac.

Żyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 218,00 do 226,00 płacono, na styczeń 233,00 płac., na kwiecień-maj 228,5 płacono i żąd.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 153—163 płacono.

Okowita słabiéj, za 10,000 litr.-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 48,6 płac., 50-ta —,— płac., styczeń 48,4 nom., na grudzień-styczeń — płac., kwiecień-maj 50,0 nom., sierpień-wrzesień 51,3 żąd. i płac.

Magdeburg, 8 stycznia. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 19,70, cukier ziarn. excl. 88% 18,90, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem, —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 16,40. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa 30,00. f. Rafinada chlebowa II 29,50, mielona rafin. z beczką 29,75, miel. Melis I z beczką 28,50. Stale. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za styczeń 14,80 płac. 14.90 żąd., luty $15,02^1/_2$ płac., $15,07^1/_2$ żąd., marzec $15,22^1/_2$ płac., $15,27^1/_2$ żąd., maj $15,42^1/_2$ pł., 15,50 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 463,000 ctr.

Hamburg, 8 stycznia. — Okowita słabo, za styczeń $38^1/_2$ żąd., styczeń-luty $38^1/_2$ żąd., kwiecień-maj 39— żąd., maj-czerwiec $39^1/_4$ żąd, — Kawa good average Santos za styczeń $66^1/_4$, za marzec $62^3/_4$, za maj $61^1/_4$, lipiec $60^1/_2$ żąd. Usposobienie: potw. Obrót —— miechów.

(Nadesłano.)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) **„VULKAN“**
I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREŹNIE,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Telegram giełdowy.

Berlin, 9 stycznia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	8	9
Pszenica stalej.		
na styczeń	215 —	215 50
na kwiecień-maj	213 —	214 —
Żyto stale.		
na styczeń	235 20	236 25
na kwiecień-maj	222 20	222 50
Oléj rzep. słabo.		
na styczeń	58 —	57 70
na kwiecień-maj	58 —	57 70
Okowita stalej.		
eksportowa	49 3	49 50
na styczeń-luty	49 10	49 50
na kwiecień-maj	50 20	50 60
na maj czerwiec	5 80	51 20
na czerwiec-lipiec	51 20	51 60
spożywcza	68 80	69 —
Owies		
na styczeń	164 —	164 —
Wypowiedziano:		
żyta węcpli	150	
okowity kw. ekp.	,000	,000
„ „ spoż.	,000	,000

	7	8
Niem. 3% poż. pań.	84 90	84 70
Consol. 4%	106 25	106 10
Consol. $3^1/_2$%	99 20	99 10
Pozn. 4% l. zast.	101 40	101 25
Pozn. $3^1/_2$% l. zas.	95 25	95 25
Pozn. listy rent.	102 —	102 —
Poznań. oblig.	93 —	92 25
Austr. banknoty	172 70	172 65
Austr. renta srbr.	80 —	79 90
Ros. banknoty	199 75	199 45
Ros. listy zastaw.	94 50	94 50
Pols. 5% lis. zas.	63 10	62 60
Pols. likw. lis. zas.	60 75	60 25
Węg. 4% renta zł.	92 40	92 25
Węg. 5% „ pap.	88 20	88 25
Austr. kred. akcye	162 —	161 50
Aust. franc. koleje	127 50	127 40
Lombardy	43 70	44 —

Usposobienie: słabo.

Szczecin, 9 stycznia 1892. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	8	9
Pszenica stalej.		
na styczeń	227 —	228 —
na kwiecień-maj	218 50	220 —
Żyto stalej.		
na styczeń	233 —	233 —
na kwiecień-maj	229 —	227 50
Oléj rzep. słabo.		
na styczeń	59 —	58 50
na kwiecień-maj	59 —	58 50

	8	9
Okowita słabo.		
w miejscu spożyw.	— —	— —
„ eksportowa	48 60	48 30
„ na stycz. „	48 40	48 10
„ na kwiec.-maj	50 —	49 70
Petroleum		
w miejscu	11 10	11 10

Dodatek